

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, środa 4 stycznia 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 3 (3597) | Wyd. A'

Przed kampanią wyborczą Weszliśmy w okres przygotowań

DZIELA nas od wyborów trzy miesiące z nawiązką. Data wyborów do Sejmu i terenowych rad narodowych ustalona została, jak wiadomo, na 16 kwietnia br. Czasu jest więc jeszcze sporo. Jednakże charakter tych wyborów, ważność okresu, w którym się one odbędą, dyktuje konieczność szczególnej sprawności organizacyjnej, szczególnego nasylenia treścią. Z tego też względu już teraz wchodzimy w okres intensywnych przygotowań do wieloletniej kampanii politycznej, do kampanii przedwyborczej.

Co stanowi o szczególności tych wyborów? Przede wszystkim to, że odbędą się one na przełomie dwóch ważkich okresów w rozwoju naszego kraju — na przełomie dwóch pięcioletek. Sejm, który wybierzemy, sprawować będzie najwyższą władzę w naszym państwie w okresie, który przyniesie nam krajowi dalszy, istotny, wszechstronny rozwój. Sejm, który wybierzemy, ma być kontynuatorem cennych tradycji Sejmu, ukształtowanego w kadencjach, która upływa. Jest to tradycja żywej, precyzyj-

nej, szczegółowej pracy rzeczywiście ludowego parlamentu. Jak wiadomo, wybory do Sejmu PRL — najwyższego, centralnego organu władzy odbędą się jednocześnie z wyborami do rad narodowych, których prawa i znaczenie w ubiegłym okresie niepomniernie wzrosły i których doświadczenia trzeba zebrać, ocenić, podsumować...

Ta słuszna decyzja podkreśla raz jeszcze jednolitość władzy centralnej i terenowej w systemie ludowej demokracji; ponadto jednoczesne wybory pozwolą nam przeprowadzić doniosłą w życiu kraju kampanię polityczną bez niepotrzebnego dublowania wysiłku organizacyjnego i środków finansowych. Jednakże decyzja ta nakłada na organizację polityczną i społeczne, na aktyw dodatkowy obowiązek szczególnej sprawności organizacyjnej.

2 lutego br. upływa, jak wiadomo, obecna kadencja rad narodowych. Do tego terminu aktualne rady narodowe odbyć muszą swoje sesje dla ustalenia licytacji radnych, dla przeprowadze-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nad umocnieniem i rozbudową szeregów partyjnych obchodziło Plenum KP PZPR w Krośnie

Wczoraj odbyło się w sali Domu Kultury Naftowca poszerzone plenarne posiedzenie Komitetu Powiatowego PZPR w Krośnie. W posiedzeniu uczestniczył członek KC, I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie tow. Wł. Kruczek. Plenum poświęcone było omówieniu realizacji uchwały ostatecznej Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej — zwłaszcza w zakresie umocnienia i rozbudowy szeregów partii. Obradom przewodniczył I sekretarz KP w Krośnie tow. Jan Dzida.

W toku posiedzenia oceniono wszechstronnie działalność krośnieńskiej organizacji partyjnej zarówno w ogłoszonych przez towarzyszy: Dworzakowskiego, Stanoka, Kuczę, Szafrankowskiego i Gomulczyńskiego referatach, jak również w dyskusji. Do poważnych osiągnięć krośnieńskiej organizacji partyjnej w ubr. przed wszystkim należy zaliczyć zlikwidowanie na politycznej mapie powiatu tzw. białych plam. Ożywiona praca polityczna i ideologiczna, wzrost autorytetu partii, zaufanie do inicjowanych przedsięwzięć zjednało partii 913 nowych kandydatów. Zorganizowano też 16 dalszych POP.

Równocześnie pow. krośnieński w roku 1960 wysunął się na czołowe miejsce w woj. rzeszowskim w realizacji świadczeń towarowo-finanso-

wych w zbiorce na SFBS, w elektryfikacji, gazyfikacji wsi itp.

Wypowiedzi w dyskusji, w której wypowiedziało się 10 towarzyszy, cechowała troska o dalsze umocnienie POP szczególnie na wsi, gdzie jest jeszcze sporo organizacji słabych liczebnie. Jak stwierdzono, obok poważnych osiągnięć, w pracy niektórych organizacji występują pewne niedomagania. Przede wszystkim w większości POP budzi wiele zastrzeżeń dokumentacja partyjna i opłacalność składek. Mocno zaakcentowano też sprawę wydawniczej niż dotychczas pomocy partii młodzieżowym organizacjom.

Podsumowania dyskusji dokonał tow. Wł. Kruczek. Bardzo wysoko ocenił on dotychczasową pracę krośnieńskiej organizacji, zwłaszcza w ostatnim okresie w walce o jak najlepsze osiągnięcia gospodarcze i polityczne.

Tow. Kruczek zapoznał także uczestników plenum z wynikami obrad moskiewskiej konferencji partii komunistycznych i robotniczych.

(m)

Rozpoczęcie sztafety „Młodzi Warszawy — 5-latce”

WARSZAWA

2 bm. w 11 stołecznych zakładach pracy odbyły się — z inicjatywą młodzieży zrzeszonej w ZMS — masówki i zebrania, na których młodzi robotnicy postanowili rozpocząć sztafetę „Młodzi Warszawy — 5-latce”. Jednocześnie podjęto szereg zobowiązań, zmierzających do przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych 1961 roku drogą m. in. zwiększenia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji, oszczędności sił i środków oraz podejmowania pracy na najtrudniejszych stanowiskach.

Reszta skarbów wawelskich powraca z Kanady do Polski

Komunikat Polskiej Agencji Prasowej

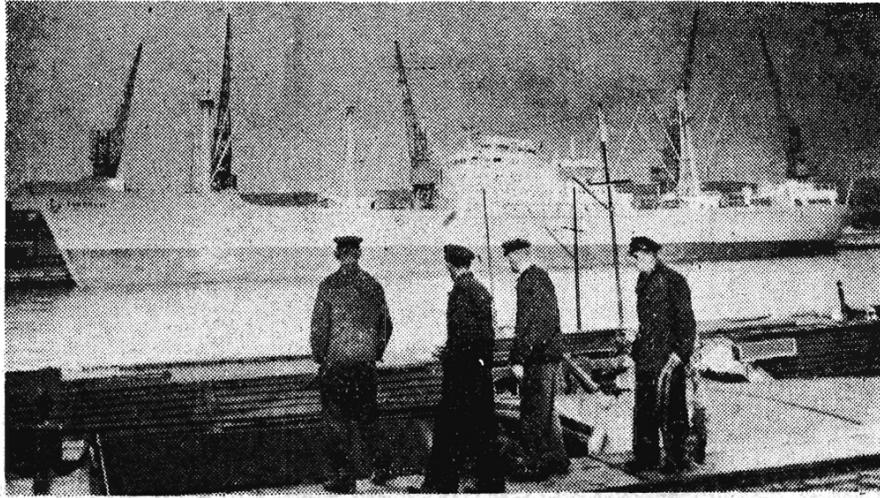
Od chwili zakończenia wojny pozostają w Kanadzie w Muzeum Prowincjonalnym w Quebec bezcenne skarby kultury polskiej, ewakuowane w 1939 roku z Muzeum na Wawelu.

W lutym ubiegłego roku powróciła do Polski część zbiorów, która była zdeponowana w filii Bank of Montreal w Ottawie.

Przez cały ten okres, podobnie jak i w latach ubiegłych, rząd PRL nie ustawał w swych wysiłkach w władz kanadyjskich celem odzyskania pozostałej części skarbów, wśród których znajduje się słynna kolekcja arrasów wawelskich.

W ostatnich tygodniach władze kanadyjskie przekazały oficjalnie swą zgodę na zwrot Polsce reszty skarbów wawelskich, w związku z czym wyjechali do Kanady, celem dokonania ich przejęcia, dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu prof. J. Szablowski i główny konserwator w Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie — prof. B. Marconi.

W dniu 31 grudnia nastąpiło w Quebec formalne przekazanie skarbów przez dyrektora Muzeum Prowincjonalnego — dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu prof. J. Szablowskiemu, któremu towarzyszył konserwator zabytków prof. B. Marconi.



KRAKÓW

Wkrótce po opublikowaniu komunikatu Polskiej Agencji Prasowej o przekazaniu Polsce przez rząd kanadyjski reszty skarbów wawelskich, przedstawiciel Oddziału PAF w Krakowie przeprowadził „na gorąco” rozmowy z kilkoma pracownikami Muzeum Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu.

— Trudno opisać naszą radość — mówi zastępca dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu mgr Ciekiewicz — z wiadomości o formalnym przekazaniu na ręce prof. J. Szablowskiego i prof. B. Marconiego naszych wawelskich skarbów. Przecież już minęło 21 lat od chwili kiedy to w pamiętnych dniach wrzesniowych nasi pracownicy pakowali do skrzyń cenne pamiątki narodowe, udając się wraz z nimi na tulażkę na obczyźnie.

Nasze Muzeum już od dawna przygotowywało się do przejęcia tych skarbów. Pracownicy konserwacji tkanin czeka na 132 arrasów Zygmunta Augusta, które jak wiadomo stanowią obecnie bezcenny kłopot sztuki tkackiej na świecie.

Główny konserwator Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu Rudolf Kozłowski cieszy się z powrotu na Wawel cennych militariów, będących częścią królewskiego skarbcza. Są to m. in. przebranie rządy na konie, kilka chorągwi tureckich i polskich, zbroje husarskie, karacena, hełmy i maski turniejowe oraz inne okazje dawnej broni. Jest tam również dar papieża dla Jana III Sobieskiego za bitwę pod Wiedniem, będący odznaczeniem orderowym — kapelus i miecz oraz płaszcz przysłany dla zwycięzców spod Wiednia przez Ludwika XIV króla Francji.

Jak wynika z rozmów z innymi pracownikami Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu Muzeum ma już odpowiednio przygotowane pomieszczenia dla odzyskanych skarbów, które po przybyciu do Polski i zabiegach konserwatorskich zostaną eksponowane w salach królewskiego zamku.

— Skończyła się tulażka naszych pamiątek narodowych — słyszy się obecnie na Wawelu — wracają one do kraju, by tu pozostać już na zawsze.

Stocznie zaprojektowane przez polskich inżynierów już w budowie w Indonezji

GDAŃSK

W ubiegłym roku zawarta została umowa gospodarcza między Polską a Indonezją, na mocy której zespół polskich inżynierów z „Prozamet” podjął się opracowania projektów 4 stoczni w tym kraju.

W tych dniach, po 3-miesięcznym pobycie na wyspach indonezyjskich, powróciła do kraju 9-osobowa grupa polskich specjalistów z dyrektorem technicznym gdańskiego „Prozamet”, Adamem Bogdanowiczem oraz generalnym projektantem stoczni — inż. Zbigniewem Graczykiem. Pobyt w Indonezji — jak oświadczyli nasi specjaliści — upływał im na intensywnych pracach. Przede wszystkim została przedyskutowana i zatwierdzona przez stronę indonezyjską główna część dokumentacji. Uzyskaliśmy na miejscu niezbędne dane o warunkach lokalizacji poszczególnych obiektów.

Dzięki pomocy strony polskiej, zorganizowano indonezyjską grupę konsultantów, a co najważniejsze, przystąpiono już do pierwszych prac przy budowie stoczni.

Zaprojektowane przez polskich konstruktorów stocznie zlokalizowane zostały na 4 najważniejszych pod względem gospodarczym wyspach: na Jawie w miejscowości Gresik, na Celebesie w Tello ko-

Uchwała Prezydium GKKFiT w sprawie spartakiad 1000-lecia

WARSZAWA

Dokonując oceny spartakiad 1960 roku, organizowanych z okazji obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego — Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki stwierdza duże osiągnięcia tych spartakiad w upowszechnieniu kultury fizycznej w kraju, szczególnie na terenach najbardziej pod tym względem zaniedbanych.

Spartakiady 1960 roku zgromadziły na boiskach ponad dwa miliony uczestników. Dotychczasowe osiągnięcia i doświadczenia w tym zakresie wska-

zuja na wysokie walory zapoczątkowanej inicjatywy i niezbędną potrzebę kontynuowania i rozwijania podobnych zamierzeń w latach następujących — aż do Spartakiady Ogólnokrajowej 1964 roku.

W celu podniesienia akcji spartakiad do rangi szerokiego czynu kultury fizycznej i turystyki dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego — Prezydium GKKFiT postanawia powołać Ogólnopolski Honorowy Komitet Spartakiad 1000-lecia.

Prezydium GKKFiT przyjmuje załączoną do uchwały wniosk, dotyczące organizacji spartakiad w 1961 roku i zaleca m. in.

— pełną realizację ustalonych zasad i programu spartakiad 1961 r. przez wszystkie organizacje kultury fizycznej i turystyki przy środowiskowe, powiatowe, dzielnicowe i wojewódzkie społeczne komitety spartakiad oraz terenowe komitety kultury fizycznej i turystyki;

— opracowanie szczegółowych zasad i programów cyklu spartakiadowego na lata 1963 i 1964 aż do Spartakiady Ogólnokrajowej 1964 r.

Prezydium GKKFiT stwierdza zarazem konieczność udzielenia uzupełniającej dotacji na sprzęt sportowy, niezbędny dla organizacji i przeprowadzenia spartakiad 1000-lecia.

Nowy statek Polskich Linii Oceanicznych — „Zeromski”, obrotowe linie południowo-amerykańską w serwisie pośpiesznym tj. zawiąując jedynie do 3 lub 4 głównych portów południowo-amerykańskich. Na zdjęciu: Statek „Zeromski” w porcie gdańskim. CAF — fot. Uklejewski

Ogólnopolska Konferencja Instruktorów ZHP w Iwoniczu — Zdroju

2 stycznia rozpoczęła się w Iwoniczu-Zdroju 6-dniowa Teoretyczna Konferencja ZHP, w której blizko udział 250 instruktorów.

Jest to aktywny Instruktor z terenu Chorągwi Rzeszowskiej oraz ogólnopolski aktywny chorągwiowy i członkowie Głównej Kwatery Harcerstwa z naczelnikiem harcerstwa hm ZOFIA ZAKRZEWSKA na czele. Konferencja instruktorów ZHP odwiedzi również członka KC i I sekretarza KW Partii w Rzeszowie tow. WŁADYSŁAW KRUCZEK.

W czasie konferencji wygłoszone zostaną następujące referaty: „O programie rzeszowskiej Komendy Chorągwi”, „O zadaniach i zespołach”, „O tradycjach” oraz „Perspektywy rozwojowe ziemi rzeszowskiej z uwzględnieniem wzrostu zadań ZHP”. Prócz tego odbędą się seminary, dyskusje itp.

A. J.

Samochód przyszłości

MOSKWA

Publicysta dziennika „Ekonomiczeskaja Gazeta” A. Priesniakow opisując jeden z wariantów samochodu przyszłości, stwierdza m. in., że silnik tej maszyny zaopatrzonej będzie w specjalny aparat magazynujący produkty spalania benzyny. Autor wskazuje, iż obecnie przez rury wydechowe samochodów ulatnia się mnóstwo cennych materiałów nadających się do przerobów chemicznej i do produkowania np. polimerów. Wartość tych materiałów przekroczyć może nawet cenę samej benzyny. Jesli by można było wykorzystać je, każda przejazdka samochodem byłaby... rentowna.

Innym źródłem byłoby zastąpienie dotychczasowych silników specjalnym reaktorem, w którym mieszanka spalałaby się w obecności katalizatorów chemicznych. Osiągnięcie w ten sposób ciepła można wykorzystać do otrzymania energii elektrycznej, która napędzać będzie pojazd. Natomiast surowiec chemiczny otrzymamy w reaktorze ulęgłym, dalszej przeróbce fabrycznej.

A. Priesniakow nie przesądza, który z tych wariantów zostanie srealizowany. Autor podkreśla natomiast, że w ten sposób można będzie w przyszłości znacznie oszczędnie i rozsądnie gospodarować materiałami kamiennymi, których do starca ludzkości przyroda.

Zima w Japonii

PEKIN

Wielkie opady śnieżne, które nawiedziły w ostatnich dniach zachodnią Japonię, całkowicie sparaliżowały komunikację kolejową. Straty oblicza się na 300 milionów jenów.

Z Tokio donoszą, że obfite opady śnieżne w prefekturze Niigata spowodowały śmierć 5 osób. Kilku ludzi zaginęło bez wieści. 37 budynków uległo zniszczeniu.

CIEKAWOSTKA

WYGODNE, ŁADNE TYLKO... „SCIAGAC” NIE MOŻNA

DNIA

W jednej z klas Szkoły Tysiąclecia w Piotrkowie tradycyjne ławki z czarnymi pulpitemi zostały zastąpione zgrabnymi wysycielanymi krzesłkami z rurek metalowych, połączonymi z zielonym pulpitem. Ławki utrud-

niają także podpowiadanie i „ściągnięcie” od kolegow, gdyż są jednoosobowe.

Te ich właściwości nauczyciele ocenili widąc pozytywnie, gdyż produkująca ławki Spółdzielnia Inwalidów im. Buczka w Łodzi otrzymała już liczne zamówienia.

Mamy nadzieję że w USA znajdą się ludzie rozsądni którzy nie dopuszczą do realizacji agresywnych planów i nie pozwolą siłom reakcji zepchnąć świat na krawędź wojny

Przemówienie N. Chruszczowa na przyjęciu w ambasadzie Kuby w Moskwie

CHRUSZCZOW, wygłosili przemówienia.

— Z zadowoleniem witamy rewolucyjne zdobycze narodu kubańskiego, który zrzucił jarzmo niewoli kolonialnej, obalił ucisk obcych monopolii i wprowadził ustroj, o jaki walczył z bronią w ręku — oświadczył premier Chruszczow.

N. Chruszczow stwierdził, że obecnie z Kuby nadchodzi niepokojące wieści, iż najbardziej agresywni monopolii USA przygotowują bezpośrednią agresję na Kubę. Starają się oni przy tym przedstawić sprawę w taki sposób, jakoby na Kubie były zakładane lub już istniały bazy rakietowe ZSRR przeciwko USA. Jest rzeczą powszechnie wiadomą — podkreślił N. Chruszczow — że są to niekłamne oszczerstwa, i dodał: „Zadnych baz wojskowych Związku Radzieckiego na Kubie nie ma, podobnie jak nie ma ich w innych krajach”.

„Bo i po cóż Związkowi Radzieckiemu bazy wojskowe na obcych terytoriach, po co mielibyśmy żądać od Kuby założenia na jej terytorium takich baz? Przecież teraz postęp techniki stworzył takie możliwości, które pozwalają nam bezpośrednio z naszego terytorium wymierzyć, w razie konieczności, drugoczący cios odwetowy w każdy punkt kuli ziemskiej. Mówiliśmy o tym niejednokrotnie i więdzą o tym doskonale im perialiści amerykańscy”.

Nawiązując do polityki zakładania baz wojskowych na obcych terytoriach Chruszczow powiedział, że w tej właśnie dziedzinie dotychczasowy rząd USA stracił zdrowy rozsądek.

Nie jest to polityka pokoju, lecz polityka wojny, polityka agresji. „Jesteśmy przeciwni takiej polityce i potępiamy czynny tych wszystkich rządów, które ją prowadzą” — stwierdził N. S. Chruszczow.

Następnie premier Chruszczow powiedział, że agresywne kółka monopolii amerykańskich usiłują przy pomocy pałki zdławić wolę narodów walczących o wolność i niepodległość. Podkreślił on, że niedawne oświadczenie narady partii komunistycznych i robotniczych słusznie głosi, iż imperializm amerykański jest główną ostoją reakcji międzynarodowej i międzynarodowym żandarmem.

N. Chruszczow oświadczył dalej, iż rząd Eisenhowera w ostatnich dniach sprawowania władzy prowadzi nader niebezpieczną politykę usiłując zdławić rewolucję kubańską. Obecny rząd USA — powiedział premier Chruszczow — zdemaskował się w obliczu światowej opinii publicznej jako rząd, który prowadzi skrajnie reakcyjną politykę w interesach wojowniczych monopolistów i kolonizatorów. „Mamy nadzieję — oświadczył premier Chruszczow — że w USA znajdą się ludzie rozsądni, którzy nie dopuszczą do realizacji agresywnych planów i nie pozwolą siłom reakcji zepchnąć świat na krawędź wojny”.

N. Chruszczow oświadczył następnie: „Nikt nie powinien przeszkadzać narodowi Kuby we wprowadzaniu w swym własnym domu własnych porządków i w budowaniu swego życia tak, jak tego pragnie. Trzeba w porę stłumić niebezpieczne zarzewie pożaru w Laosie i niezwłocznie zwołać naradę

państw w rodzaju konferencji, która odbyła się w Genewie w r. 1954, wznówić działalność Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie.

Nadszedł wreszcie czas, by położyć kres ingerencji w wewnętrzne sprawy Konga i umożliwić legalnemu rządowi kongijskiemu z premierem Lumumbą na czele wznowienie jego normalnej działalności”.

— Nawołujemy do tego — kontynuował N. Chruszczow — aby wszystkie rządy dołożyły starań w celu rozwiązania tych niecierpiących zwłoki problemów. Premier ZSRR dodał, że jeżeli pewne państwa pomagają będą siłom reakcji, może to doprowadzić jedynie do „rozszerzenia konfliktu grożącego poważnymi konsekwencjami sprawie pokoju”.

W zakończeniu premier Chruszczow wyraził zadowolenie z powodu stosunków przyjaźni, zaufania i współpracy, jakie ukształtowały się między Związkiem Radzieckim a Republiką Kubańską, i podkreślił, iż wierzy, że stosunki te będą się nadal umacniać i rozwijać. „Naród kubański — stwierdził N. Chruszczow — może zawsze liczyć na poparcie i pomoc ze strony narodu radzieckiego”.

N. Chruszczow życzył następnie narodowi kubańskiemu, jego rządowi z bohaterem narodowym Kuby, Fidelem Castro na czele, nowych sukcesów w walce o umocnienie niepodległości, o rozwój gospodarki i kultury.

Krwawe starcia plemion somalijskich z etiopską służbą bezpieczeństwa

Ponad 100 osób zabitych, 400 rannych

NOWY JORK

Agencja Associated Press przynosi informacje na temat krwawych starć, do jakich doszło 26 i 27 grudnia ubr. w południowo-wschodniej prowincji etiopskiej Ogaden.

Korespondent agencji AP podaje z Addis Abeby, że podczas walk odniosły rany około 400 żołnierzy etiopskich. W poniedziałek 80 ciężko rannych żołnierzy etiopskich przewiezionych zostało z prowincji Ogaden do szpitala w Addis Abebie. Rzecznik rządu somalijskiego poinformował w poniedziałek, że w starciach poniosło śmierć ponad 100 Somalijsków.

Korespondent agencji AP donosi ze stolicy Somalii — Mogadiscio, że okręgi zamieszkałe przez plemiona somalijskie i znajdujące się obecnie pod administracją etiopską były w ciągu kilku ostatnich tygodni widownią krwawych starć między etiopską policją, wojskiem oraz wartami granicznymi a plemionami somalijskimi. Przedstawiciele rządu somalijskiego stwierdzili, że do starć tych doszło na skutek bezprawnego korzystania przez wojska etiopskie ze zbiorników wody oraz żywności należącej do plemion somalijskich. Podali oni do wiadomości, że żołnierze etiopscy odcięci byli od regularnych dostaw broni i żywności z powodu niedawnego zamachu stanu przeciwko cesarzowi Haile Selassie.

Jak podaje korespondent agencji UPI, Somalii oskarżyli Etiopię, iż kraj ten skoncentrował poważne siły wojskowe w pobliżu granicy z Somalii. Rząd somalijski rozpatruje obecnie sprawę ostatnich krwawych starć. Premier Somalii przeprowadził w poniedziałek rozmowy z ambasadorem Etiopii.

Minister informacji w rządzie etiopskim Assefa Lemma oświadczył, że plemiona somalijskie zaatakowały żołnierzy etiopskich. Ambasador etiopski w Somalii złożył protest rządowi tego kraju i zażądał podjęcia natychmiastowej akcji w celu nieuzbrajania plemion Nomadów somalijskich przekraczających granicę somalijsko-etiopską.

W tym roku Rzeszowszczyzna objęta zostanie akcją likwidacji gruźlicy była

WARSZAWA

Po Lubelszczyźnie i woj. białostockim — trzecim z kolei województwem, które zostanie objęte akcją zwalczania gruźlicy była będzie w bież. roku Rzeszowszczyzna. Kolejność tę wytyczyła uchwała rządu w tej sprawie zalecająca stopniowe objęcie wszystkim w dziedzinach o najwyższym procencie zagrzuźliczenia

Co słychać? W POLITYCE

Pod znakiem dobrej woli...

ZACZAŁ się nowy, 1961, rok polityczny na arenie międzynarodowej. Wiadomo: rok 1960 obfitował w fakty, które świadczyły o złej woli kół rządzących USA, wspartych zią wolą kół rządzących np. NRF. Najważniejszym z tych faktów i najbardziej brzemieniem w konsekwencje był lot szpiegowski samolotu U-2. Można powiedzieć, że ten lot z 1 maja w niemałym stopniu nadał ton i barwę całej reszcie roku 1960. Czy ten ton i ta barwa przejdą również na rok 1961? — oto pytanie, które musiano sobie zadawać.

Z Moskwy pada na to pytanie odpowiedź: ZSRR zrobił wszystko, żeby tak się nie stało: „Pragnęliśmy — oświadczył premier Chruszczow w swoim toaście noworocznym — by ten smutny incydent (z „U-2” — red.) stał się przeszłością i sądzimy, że nie należy do tego powracać”.

Tak więc rząd ZSRR „zwalnia” jak gdyby rząd USA od wyrażenia ubolewania za lot „U-2”. Przypomnijmy, że tego rodzaju wyrażenie ubolewania było w maju ub. roku postulowane nie tylko przez rząd ZSRR i przez... elementarną przyzwyczajenie w stosunkach międzynarodowych, ale i przez ówczesnego senatora, dzisiejszego prezydenta-elekta i jutrzejszego prezydenta USA Johna Kennedy'ego. Rezygnacja rządu ZSRR z tego kroku jest, oczywiście, wyrazem daleko posuniętej dobrej woli i pragnienia, by widmo „U-2” nie ciążyło więcej nad stosunkami radziecko-amerykańskimi i nad całą sytuacją międzynarodową. Z tej dobrej woli i z tego pragnienia wywodzi się też gotowość nierozpatrywania sprawy „U-2” na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, na której porządku dziennym sprawa ta się znajduje i

miała być rozpatrywana wiosną br., po wznowieniu sesji. Chodzi bowiem o to, by „zią przeszłością — jak wyrazili się premier Chruszczow — nie zagradzać drogi nadziejom na przyszłość”.

Czy ta dobra wola napotka na odzew drugiej strony? Na depeszę noworoczną premiera Chruszczowa i przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Breżniewa, w której obaj ci mężowie stanu wyrażają nadzieję, że „w nowym roku stosunki między USA i ZSRR będą rozwijały się na nowych rozsądnych podstawach” prezydent — elekt USA odpowiedział wyrażeniem nadziei, że „w najbliższych miesiącach stosunki między naszymi wielkimi krajami będzie cechować wspólna dobra wola”. Jeśli rozumieć słowa Kennedy'ego tak, jak one brzmią, to miałyby one oznaczać, że nowy rząd USA pragnie na dobrą wolę odpowiedzieć tym samym — dobrą wolą. Tymczasem jednak stara administracja działa po staremu i pragnie pozostawić nowej spadek jak najtrudniejszy. Istnieją fakty dokonane i dokonywane po dziś dzień. Tym faktem na imię: Laos, Kongo, Kuba. Trwają też naciski — i będą również trwać po objęciu władzy przez Kennedy'ego — w kierunku jak najszybszego wznowienia prób nuklearnych.

Ilę z tego spadku rząd Kennedy'ego będzie chciał i będzie mógł odrzucić, ilę z tych nacisków będzie chciał i będzie mógł odeprzeć — to pokażą, być może, już najbliższe miesiące nowego roku.

W każdym razie ze strony obozu socjalistycznego przyszła zachęta, przyszły wyraz daleko posuniętej dobrej woli.

A. P.

W Belgii:

- parlament wznowił debatę
- ponad milion strajkujących
- demonstracje antyrządowe

(KORESPONDENCJA WŁASNA AR Z BRUKSELI)

Wtorek 3 stycznia był dniem wznowienia debaty parlamentarnej nad rządowym projektem „ustawy oszczędnościowej” i 14 dniem strajku belgijskich mas pracujących przeciw tej ustawie. Przerwywając debatę w dniu 23 grudnia ubr., prawnicy politycy mieli nadzieję, że strajk opadnie, jak fala przy odpływie. Tymczasem liczba strajkujących we wtorek poważnie przekroczyła milion, zaś ich bojowość zdecydowanie jest większa niż kiedykolwiek przedtem. Potężne echa robotniczych manifestacji z całego kraju dotarły na salę parlamentu, przynosząc energiczne poparcie mas pracujących dla wznowienia tu walki deputowanych socjalistycznych i komunistycznych.

Okolice parlamentu zostały obstawione przez żandarmerię

rię, ulice zagrodzono stalowymi kolumnami, wzmożniono posterunki przed wszystkimi ministerstwami. Śmigłowce żandarmerii krążyły nad wielkim pochodem strajkujących w Brukseli. Żandarmeria kilkakrotnie szarżowała na robotników — wielu manifestantów zostało rannych. Potężne manifestacje robotnicze w Antwerpii, w Gandawie, w zagłębiu przemysłowym Liege, Herstal, Grivegnée, w Tournai (gdzie doszło do starć strajkujących z żandarmerią), w Mons, Namur, Louvain itd. solidarnie podtrzymują hasła: „Precz z nieszczęsną ustawą” i „Żądamy dymisji rządu Eyskens’a”.

Pierre Rouen

3 bm. zmarł
Piotr Gęsikowski

st. sierż.
Komendy Miejskiej MO.
Pogrzeb odbędzie się 5 bm. o godz. 14 — kondukt żałobny wyruszy z ZO MO przy ul. Rejtana 5.

Sytuacja w Laosie

- Wojska rządowe i Patet Lao walczą na przedmieściach Luang Prabang
- USA kontynuują przygotowania do otwartej interwencji zbrojnej

PARYŻ

Jak donosi agencja France Presse z Vientiane, w dniu 2 bm. w godzinach rannych oddziały legalnego rządu laotańskiego współdziałając z uzbrojonymi jednostkami Patet Lao rozpoczęły atak na Luang Prabang. Walki toczą się na przedmieściach tego miasta oraz w jego okolicach. Wojska kapitana Kong Le przeciły wszystkie drogi łączące Luang Prabang z Vientiane.

Dowódca garnizonu Luang Prabang gen. Boun Leuthx zwrócił się natychmiast telefonicznie do gen. Nosavana o pomoc. AFP podkreśla, że dysponuje on pięcioma doskonale uzbrojonymi oddziałami, ale morale żołnierzy rebelianckich w związku z ostatnimi zwycięstwami wojsk prawowitego rządu laotańskiego i Patet Lao jest bardzo niskie.

Kapitan Kong Le oświadczył za pośrednictwem rozgłośni „Głos Laosu”, że jedynym legalnym rządem laotańskim jest rząd Souvanna Phomy. Kapitan Kong Le podkreślił, iż rozpowszechniane przez radiostację rebeliancką w Vientiane informacje o rzekomej „agresji” ze strony Wietnamu Północnego są czystym wymysłem. Jak podaje korespondent agencji France Presse, kapitan Kong Le zaprosił obserwatorów zagranicznych, by przyjechali na miejsce i sami przekonali się o tym.

PEKIN

Jak podaje rozgłośnia radiowa „Głos Laosu”, imperialiści amerykańscy i ich sojusznicy z paktu SEATO, przerażeni sukcesami królewskiej armii Laosu i oddziałów Patet Lao, aktywizują swoją ingerencję w wewnętrzne sprawy tego kraju. W celu polepszenia sytuacji wojsk buntowników Nosavana, wrogowie narodu laotańskiego zamierzają rozlokować wojska syjamskie i południowo-wietnamskie na terenach okupowanych przez oddziały rebelianckie. Wojska syjamskie i południowo-

Największa katastrofa w historii lotnictwa fińskiego

HELSINKI
Samolot fińskiego towarzysztwa lotniczego „Finnair” spadł w wtorek rano na las koło Kvevlax w odległości ośmiu kilometrów od Vaasa. Na pokładzie samolotu znajdowało się 22 pasażerów i trzech członków załogi. Wszyscy ponieśli śmierć. Przyczyną katastrofy nie są dotychczas znane.

Samolot typu „Convair Metropolitan” leciał z Kronoby do Vaasa. Katastrofa o tak fatalnych skutkach jest pierwszą w historii towarzysztwa założonego w r. 1923. Nigdy jeszcze od założenia towarzystwa katastrofy nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

Weszliśmy w okres przygotowań

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nia niezbędnych prac organizacyjnych. Szereg komitetów wojewódzkich PZPR odbyło już w ostatnich dniach swoje plenarne posiedzenia, których przedmiotem była praca rad narodowych — ich osiągnięcia i braki, ich zadania na przyszłość.

Rozpoczął się więc już faktycznie ważny okres przygotowań do kampanii przedwyborczej. Jednym z pierwszorzędnych zadań w tym wstępnym okresie jest reaktywowanie, mobilizowanie aktywność społeczną — tego, który ma już doświadczenie z ubiegłych kampanii przedwyborczych, a także nowych aktywnych działaczy społecznych, których nie małe zastępy ujawniły ostatnie lata — lata porządkowania gospodarki, precyzowania planu 5-letniego, lata konsolidowania się naszego narodu wokół programu socjalistycznego rozwoju Polski.

Kampania przedwyborcza w naszym państwie ludowym nie będzie hazardem politycznym, nie przypominającym nierzadko rodzaj kampanii w warunkach kapitalistycznych, kampanii w społeczeństwach rozdzielonych sprzecznościami. Nasze społeczeństwo również

podzielone jest jeszcze na klasy, w naszym społeczeństwie działają ludzie i środowiska, które nie są przekonania marksistami. Ale łączy nas w obrzymiej większości sformułowany i realizowany przez naszą partię program rozwoju Polski, program uczynienia z niej kraju zasobnego, kulturalnego, nowoczesnego.

Zmienił się krajobraz polityczny w naszym kraju. Zmienił się w stosunku do obrazu, który towarzyszył wszystkim poprzednim kampaniom przedwyborczym. Pozostał jednakże niezmienny naczelny cel naszej tegorocznej kampanii przedwyborczej: dalsza, skuteczna popularyzacja wśród najszerszych warstw społeczeństwa programu rozwoju Polski, programu popieranego i realizowanego przez Front Jedności Narodu. Jest naszym celem i ambicją, by okres przedwyborczy i wybory były manifestacją aktywności społeczeństwa, by każdy obywatel, który odda swój głos, miał świadomość najwyższych zadań, naszych sukcesów, naszych trudności i perspektyw.

Dobrze rozpoczęty okres przygotowawczy będzie miał duże znaczenie dla przebiegu kampanii przedwyborczej.

POSTULATY to niby proste... Aby został ślad...



Teatr Młodego Widza przy Domu Kultury Szopnickich Zakładów Cynkowych liczy 30 członków w wieku od 12 do 17 lat. Zespół wystawia przeważnie baśnie i sztuki dla dzieci lub młodzieży.

Na zdjęciu: Jadwiga Andrykowska (Wanda) w sztuce Makuszyńskiego „Sztan z stódmej klasy”.

Przystawie powiada, że od przybytku głowa nie boli. W Wojewódzkim Związku Kółek Rolniczych w Rzeszowie dominuje wręcz odmienne zdanie. Tu się mówi, że od przybytku może zabolć głowa. Może zabolć zwłaszcza, jeśli się widzi, że ten „przybytek” nie zawsze jest traktowany tak, jak ze względu na swą wartość zasługuje.

PRZYROST MAJĄTKU kółek rolniczych we wsiach woj. rzeszowskie go zanotowano w ostatnim roku znaczny. W 1959 r. np. dysponowały one ledwo 120 ciągnikami i pewną, nieznaczniejszą jeszcze, ilością innego sprzętu. Do końca 1960 r. park maszynowy kółek rolniczych w naszym województwie powiększył się o 280 ciągników. Młocarn miały one już 750. Kółka nabyły wraz z „Zetorami” i „Ursusami” sporą ilość maszyn towarzyszących. Ten majątek szacuje się dziś co najmniej na 60 mln zł.

60 mln zł to nie bagatelka. O 60 mln zł trzeba dbać, nawet gdy te 60 mln zł są rozproszone aż w 246 wsiach.

Czy w woj. rzeszowskim dba się o ten majątek? Chyba nie, skoro według przewidywań obliczeń więcej niż połowa z zakupionych przez kółka maszyn będzie w 1961 r. zimować pod gołym niebem. „Zetory”, „Ursusy”, młocarnie, kopaczki, snopowiązałki, brony, plugi, przyczepy i w ogóle to wszystko co się kupiło z Funduszu Rozwoju Rolnictwa i z własnych wkładów członków kółek nie znajdzie w najbliższych miesiącach miejsca pod dachem.

Któż z nas przewidywał, że wieś zacznie przeżywać taką inwazję mechanizacji? — spytało agronoma, gdy ten gromył poczłaj młotaż w Zaleszaniech pod Tarnobrzegiem, widząc, że snopowiązałki i kopaczki kółka rolnicze stoją na polu niczym nie zabezpieczone przed wpływami atmosferycznymi. — Dziś pomniejszamy na maszyny z rekawa nie wytrzebie, ale poezkajacie za rok czy dwa, to na pewno coś się zbuduje...

Poczekajcie rok czy dwa. Odchodzi się na dalsze lata budowę garaży na maszyny rolnicze w Zaleszaniech, które zdążyły już na 2 ciągniki, 2 młocarnie, snopowiązałki i kopaczki. Z 18 kółek w województwie, które mają 4 i więcej ciągników, tylko 2 pomyślały o budowie niewielkich warsztatów, gdzie posiadany sprzęt można by we własnym zakresie, nie oglądając się na pomoc z zewnątrz, wyremontować. Dosłownie na palcach jednej ręki dałoby się wliczyć takie kółka rolnicze na Rzeszowszczyźnie, które i o garażach pomyślały i kuznie i jakim takim wyposażeniem zdążyły uruchomić, i o szkoleniu własnych traktorzystów myślały. Mamy takie kółko w Kosinie (pow. Łańcut). Mamy podobne w Kamieniu (pow. Nisko). O takich samych sukcesach może mówić kółko z Nowosielca (pow. Sanok). Reszta kółek z tych 246, które zdążyły zaopatrzyć się już w ciągniki, traktuje mechanizację co najmniej tak jak żywiol, który na razie przynajmniej trudno opamiętać i upycha maszyny rolnicze po chłopskich obejściach, stodółkach i szopach, wszelkie remonty powierza państwowym ośrodkom maszynowym, zaś za

hierownice nowitkiskich, prosto „spod igły” traktorów sadza chłopaków, którym się dopiero wąż pod nosem sypie i którzy całe obycie ze skomplikowaną maszyną przesiadają na parotygodniowym kursie.

JEST RZECZĄ oczywistą, że za to wszystko samorząd chłopski w woj. rzeszowskim płaci słońca cenę. Maszyny się psują częściej z powodu nieumiejętnej obsługi i braku konserwacji niż wad fabrycznych. Ośrodki maszynowe, którym powierzono je do naprawy mają też swoje maszyny i w myśl zasady, że bliższa koszuła ciału, tym poświęcają więcej uwagi i starań przy remontach. A niech no już przyjdzie bardziej gorący okres np. czas żniw, można być pewnym, że traktor kółka oddany do remontu mechaniczom POM poczeka w kolejkę nie mniej niż tydzień. Takie wypadki miały już przecież miejsce w pow. rzeszowskim, przemyskim („Zetor” kółka z Ostrowa remontował POM w Przemyslu aż 6 dni) i innych, choć rok 1960 trzeba traktować jako swego rodzaju wyjątek, bodajże z uwagi na to, że większość maszyn kółek miało jeszcze gwarancję z fabryki i POM zobowiązane były do wykonywania bezpłatnie przeglądu i naprawy gwarancyjnych. Jeśli więc teraz miały miejsce wypadki, że spory POM — kółko o koszty remontu trzeba było rozstrzygnąć na drodze sądowej (np. spór POM Przemysł — kółko w Sierakociach o 689,66 zł) to co będzie za rok albo za dwa? Czy POM zdoła ją wykonać w całości remonty parku maszynowego, który już w tej chwili kółka zakupiły i który w najbliższej przyszłości zakupią?

Innym argumentem, który nie mniej niż ten pierwszy przemawia za tworzeniem na wsi niewielkich warsztatów remontowych, takich jakich 10 już utworzyły kółka rolnicze w woj. rzeszowskim, jest odległość jaka dzieli wsi w których działają kółka od siedzib POM. Trudno nam sobie wyobrazić, by kółka rolnicze z Futomy w pow. rzeszowskim za każdym razem dojeżdżały do POM w Boguchwałach, bo od tego ostatniego dzieli je 100 km. Futoma zaś nie jest w woj. rzeszowskim jakimś wyjątkiem. Na mapie naszego województwa możemy łatwo znaleźć wsi, które do siedzib POM mają jeszcze dalej.

Przyklasnął wobec tego tylko wypadka mechanizacji z WZKR ze sprawie tworzenia kuzni przy kółkach rolniczych i małych warsztatów remontowych na wsi poświęca dziś wiele uwagi. Na 4-miesięcznym kursie szkoli się w tej chwili 24 ludzi, właśnie tych „majster-kiepków” z wiejskich kuzni, którym tylko odrębny teatr i nieco obycia warsztatowego było potrzeba, by potrafił sobie poradzić z remontem nawet najbardziej skomplikowanej maszyny rolniczej łączącej z ciągnikiem. Rzecz pewna, że takich „majster-kiepków” w 700 kuzniach istniejących na wsi w woj. rzeszowskim jest nie 24, ale więcej.

DOBRE TEŻ się stało, że przeszkolono w zakresie mechanizacji na 1-miesięcznym kursie 39 agronomów rejonowych. Do rządu również dobrych pomysłów trzeba zaliczyć i ten, że na 3-dniowych turnusach będzie się szkolić w ziemie traktorzystów kółek w zakresie obsługi sprzętu, którym już się posługują i którym jeszcze posługiwac się im przyjdzie.

W spółdzielni produkcyjnej w Kokoszkowach od pewnego już czasu czynny jest Wiejski Klub Książki i Prasy, cieszący się dużą popularnością zarówno wśród spółdzielców jak i mieszkańców pobliskich wsi. Klub prenumeruje kilkanaście czasopism a biblioteka otrzymuje wiele nowości wydawniczych.

Na zdjęciu: Kącik poświęcony 1000-leciu Polski. Znajdują się tu wydawnictwa z dziedziny historii Polski.

Fot. Kosycarz

Ze taki nacisk na sprawę zaplecza warunkującego dalszą przyszłość mechanizacji na naszej wsi daje swoje rezultaty, o tym świadczy bodajże to, że kuznie i warsztaty zaczyna się, choć z oporami, na wsi zakładać. W ostatnich dniach grudnia powstał z inicjatywy kółka posiadającego swoje 2 ciągniki, warsztat remontowy w Przybyszówce pod Rzeszowem. Niedługo takie same powstaną w Budziwoju i Tyczynie, też w pow. rzeszowskim.

Gdyby tak jeszcze z pomocą zechciały pospieszyć gminne spółdzielnie i otworzyły składy dystrybucyjne paliwa na wsi, można by mówić o całkowitych powodach do zadecydowania prezesów, skarbników i traktorzystów kółek. Bo dziś z paliwem do ciągników rzecz się ma podobnie jak z remontami w POM. Za daleko po prostu ze wsi do składów tego paliwa w miastach, gdzie mieszczą się stacje benzynowe CPN. Traktorzyści jeżdżą z paliwem 20, 30, 40 i więcej kilometrów, tracąc czas, zużywając olej napędowy i niszcząc ciągniki po kieszonkach jeszcze u nas drogach. Fakt, że 6 POM prowadzi sprzedaż paliwa właściwie sprawy w niczym nie upraszcza, bo do POM tak samo nierzadko daleko jak do stacji CPN. Wydaje się, że jeśli GS potrafią handlować naftą, to ze zbytem paliwa do ciągników też nie powinny mieć trudności.

Na ostatnim czwartym z rzędu plenarnym posiedzeniu Centralnego Związku Kółek Rolniczych, które zebrało się w Warszawie 28 grudnia 1960 r. sprawy związane z mechanizacją rolnictwa stały się — jak donosiła prasa — osnową obrad. Bo nie są to wcale sprawy białe takie, które można pominąć milczeniem. Dopiero dziś, gdy kółka rolnicze w woj. rzeszowskim zakupiły 400 ciągników widzi się, że sam akt kupna nie jest wcale problemem najważniejszym. Ciągnik żeby pracował bez przeszkód w polu i stanowiącym rzeczywisty czynnik mechanizacji rolnictwa, musi być obsługiwany przez wysoko kwalifikowanego fachowca, konserwatora w terminie i przeglądany oraz musi mieć paliwo — na zawołanie”. Postulaty do niby proste ale jakże daleko nam dziś jeszcze do ich wypełnienia.

A. SOCHA

„Kto bacznie obserwuje i śledzi sesje naszych rad narodowych, różne narady i konferencje itd. musi spostrzec, że ambicją naszego województwa jest dopędzenie innych, znacznie zaawansowanych jako zasadniczego celu, przetrwanie ze wsi do miast ok. 24 proc. ludności wsi tak, aby stosunek był 50 proc.: 50 proc., a nie jak obecnie 75 proc.: 25 proc. naturalnie na korzyść wsi.

Mówi się więc o dalszej rozbudowie miast, o nowych zakładach przemysłowych, nowych zakładach energetycznych, zaporach i zalewaniach, zalesieniach, zagospodarowaniach... nikt nie może narzekać. Jeśli tedy już w skali państwowej ogłoszono, że rok 1961 będzie rokiem naszego województwa, to celem tej decyzji jest niewątpliwie zaktywizowanie społeczeństwa, ożywienie różnych problemów, postawienie ich przed oczyma mas, ukazanie perspektyw.

Niezależnie od powyższego, na terenie naszego województwa, w miastach, miasteczkach i wsiach odbywają się mnóstwo imprez różnego rodzaju, które błysną, mniej lub więcej wspaniałym światłem. By zagasnąć, pozostawiając żywym lub słabsze wspomnienia. I tymi sprawami chce się tu zająć.

„W bardzo wielu wypadkach zachodzi potrzeba uruchomienia lub znacznego rozwinięcia badań i publikacji kompleksowych wespół z innymi wyodrębnionymi dyscyplinami historycznymi, a zatem z historią filozofii i myśli społecznej, historią państwa i prawa, literatury, sztuki, nauki i techniki itd. — także i etnologię z etnografią i oczywiście z innymi naukami społecznymi, z ekonomią, socjologią, naukami prawa politycznego itd. Jest to jedna z podstawowych spraw, która powinna umożliwić w najbliższych latach znaczne wzmocnienie i poszerzenie roli nauk historycznych w zagadnieniach całej współczesnej humanistyki i we wspomnianych już wysiłkach nad jej odnową”.

Powyższe myśli nie wymagają komentarzy, a jedynie koncepcji ich realizacji, przede wszystkim w ciągu naszego „Roku”. Proponujemy więc:

- 1) Zorganizować cały szereg ekip badawczych, wcale nie gabinetowych, tj. działających w bibliotekach i archiwach, ale terenowych. Celem ich — badanie na miejscu zachowanych źródeł historycznych, tradycji historycznej, ruchów społecznych i politycznych, kultury ludowej w różnych aspektach — budownictwo, sprzęt, sztuka, folklor — a także przebogate są tereny rzeszowskich regionów etnograficznych! Zależnie od ilości zaangażowanych ludzi, powstanie wiele sprawozdań, wykładów, różnorodnych materiałów, rysunków, fotografii itd. — kopalnia wiedzy o naszym województwie, która kiedyś znajdzie wyraz w jakimś wydawnictwie.

2) Prez. WRN udzieliło szeregu

Śliniejszych tradycji ruchów naukowo-badawczych — poza tym myślę — u nas raczej nie mamy. Pracowników naukowych (grzebiących się w problemach miejscowych), pracowników z prawdziwego zdarzenia, jest bardzo niewiele, w pełni naukowych opracowań, tu powstałych i tu wydanych mało — a przecież taka masa zagadnień, tak z przeszłości, jak i z ostatnich czasów, aż prosi się o przebadanie. Mając częsty kontakt ze społeczeństwem stwierdzamy, że ciekawość jego została rozbudzona i wciąż jest głodna, zwłaszcza wiadomości o swoim najbliższym terenie. A już specjalnie troskliwego i intensywnego podejścia wymaga nasza kultura ludowa, która przecież zanika. Z taką pasją odgrzebyjemy z ziemi ślady dawnych kultur, a obojętnie nie raz patrzymy, jak na naszych oczach przepadają to, co jeszcze było tak żywe za czasów schodzącego pokolenia.

W nr 2 „Kwartalnika Historycznego” za rok 1960 na stronach 549—53, prof. B. Leśniodorski zamieścił artykuł pt. „Życie naukowe w kraju” — a ma na oku okres Tysiąclecia Państwa Polskiego. W pewnym miejscu autor artykułu pisze:

„W bardzo wielu wypadkach zachodzi potrzeba uruchomienia lub znacznego rozwinięcia badań i publikacji kompleksowych wespół z innymi wyodrębnionymi dyscyplinami historycznymi, a zatem z historią filozofii i myśli społecznej, historią państwa i prawa, literatury, sztuki, nauki i techniki itd. — także i etnologię z etnografią i oczywiście z innymi naukami społecznymi, z ekonomią, socjologią, naukami prawa politycznego itd. Jest to jedna z podstawowych spraw, która powinna umożliwić w najbliższych latach znaczne wzmocnienie i poszerzenie roli nauk historycznych w zagadnieniach całej współczesnej humanistyki i we wspomnianych już wysiłkach nad jej odnową”.

ludziom nagród naukowych, ma więc prawo żądać od nich nowych dowodów działalności. Warto rozpiszać konkursy: I. na prace naukowe (oparte na źródłach), II. prace popularno-naukowe i wreszcie III. na prace odnoszące się do współczesności, do XX wieku, do okresu międzywojennego, okupacji i ostatnich czasów — okresu PRL. Byłyby to prace raczej drobne, naturalnie według wszelkich zasad, z nagrodami, jury itd.

Po „Roku Województwa Rzeszowskiego” powinien powstać jakiś trwały, wartościowy pomnik, który byłby również legitymacją świadcząca o realizacji planów. Mamy tu na myśli „Księgę pamiętkową”, a na którą złożyłyby się prace nagrodzone w konkursach, b) wyniki badań terenowych wspomnianych ekip, c) kronika różnorodnych wydarzeń i imprez, jakie będą miały miejsce w tym roku.

F. K.

W 300-lecie prasy polskiej

ZWIASTUN NASZYCH CZASÓW

O POLSKIEJ PRASIE KOMUNISTYCZNEJ SŁÓW KILKA

OD CHWILI SWEGO POWSTANIA, od słynnego i historycznego Zjazdu Zjednoczeniowego odbytego w grudniu 1918 roku, Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, nosząca później nazwę Komunistycznej Partii Polski, przykładała wielką wagę do działalności wydawniczo-prasowej. Partia starała się o to, aby do każdego, jakże zróżnicowanego środowiska, mogło docierać w formie drukowanej słowo prawdy, nauka marksizmu-leninizmu. W czasach pozornie legalnej egzystencji partii, w okresie do jesieni 1919 roku formalnie nie przedstawiała to trudności. Wprawdzie w tym okresie prasa komunistyczna była narażona na przeróżne szkany władz policyjnych łącznie z użyciem przez nie przemocy fizycznej i demolowaniem drukarni i lokalów redakcyjnych (jak to miało miejsce na przykład w Warszawie, Łodzi czy Zagłębiu Dąbrowskim), tym niemniej nie istniał żaden akt prawny, który by mógł posłużyć władzom za podstawę do zlikwidowania licznie ukazujących się dzienników i czasopism partyjnych. Sytuacja uległa zmianie we wrześniu 1919 r. Rząd Paderewskiego zdelegalizował Komunistyczną Partię Robotniczą Polski, we wszystkich redakcjach pism partyjnych przeprowadzono rewizje, materiały redakcyjne zostały skonfiskowane, a drukarnie opieczętowane. Przeciwno prasie komunistycznej, tak samo, jak i przeciw organizacji partyjnej, władze zastosowały system terrorku i niewiarygodnych często prześladowań.

SZYKANY WŁADZ, WIEZIENIA, tortury a nawet mordy, nie zamyły jednak hartu komunistów. Przez cały czas „drugiej niepodległości” trwali niezłomie na najbardziej wysuniętych pozycjach walki klasowej, prowadząc proletariąt od akcji do akcji, od zwycięstwa do zwycięstwa. Trudna i żmudna była droga polskiego proletariatu do ostatecznego zwycięstwa. Znaczący ją pasmo nędzy i widmo bezrobocia a czasem i śmierci głodowej. Krew proletariatusza hojnie zrosiła bruki miast i ulice wsi, ekspedycje karne i pacyfikacje

niszczyły mieszkania i dobytek, zdrada we własnych szeregach osłabiła front nieubłaganej walki o jutro. Zwycięstwo jednak nadeszło. Drogę doń wskazywała ustawnie i nieprzerwanie Komunistyczna Partia i jej prasa, ukazująca się później już nielegalnie albo na wpół legalnie.

Trudno by było wymienić same tylko tytuły pism powiązanych z Komunistyczną Partią Polski. Wiemy, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego było ich około trzystu. Trudno też byłoby dziś wskazać nazwiska redaktorów i współpracowników, byli ich bowiem setki.

CZEŚĆ Z NICH ZGINĘŁA w walce z uciskiem sanacyjnym, za sprawę wolności i socjalizmu, część jednak żyje i jest czołowym oddziałem budowniczych Polski Ludowej. Dużej stosunkowo części nazwisk i czynów tej gwardii polskiego dziennikarstwa komunistycznego nie można dziś już nawet zidentyfikować. Nie było wydzierzenia czy problemu, co do którego prasa komunistyczna nie zajęłaby słusznego i zdecydowanego stanowiska, czy gdy chodziło o codzienną walkę robotników, czy o akcję strajkową, czy chłopską nędzę. Istniało jednak wiele zagadnień, na których partia i jej prasa specjalnie skupiała uwagę czytelników. Były one rozważane zarówno na łamach nielegalnych organów centralnych tej miary, jak „Nowy Przegląd”, „Czerwony Sztandar” czy „Gromada”. Były podejmowane przez całą prasę partyjną, czy to ukazującą się w drukarniach konspiracyjnych, czy też wydawaną legalnie.

GŁÓWNYMI PROBLEMAMI, którym prasa komunistyczna okresu dwudziestolecia międzywojennego poświęcała wiele uwagi, to walka z niebezpieczeństwem wojny i agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu, walka z postępującą w zaskarżającym tempie faszyzacją kraju, z pozbawianiem mas ludowych konstytucyjnie zastrzeżonych praw i swobód oby-

(Ciąg dalszy na str. 4)



1000-lecie

15-tysięczny silnik zszedł z taśmy

W ostatnich dniach w Zakładach Metalowych Dęba zszedł z taśmy 15-tysięczny silnik do motorów o pojemności 50 cm³. Przy tej okazji warto podkreślić, że Zakłady w Dębie szybko wyspecjalizowały się w produkcji tego typu silników. I dziś już silniki do motorów - z Dęby znane są ogólnie z wysokiej jakości.

Królewska studnia w Jaśliskach

Osobliwością Jaślisk, miasteczka liczącego z górą 600 lat, jest studnia, leżąca przy drodze wiodącej z Jaślisk w kierunku Daliowej - królewską zwana. Dlaczego? Podobno król Kazimierz Wielki przybywając z tych stronach, był mo że na łowach, miał zacerpnąć z niej orzeźwiającego napoju. Studnia ta dziś jest już znacznie zniszczona. No cóż - starość nie radość.

Niezwykły przypadek

„Dubeltowe“ oko

Zakład Lecznicy dla Zwierząt w Rzeszowie-Staromieście zanotował kilka niezwykłych przypadków, które zaliczyć można do tzw. wyryków natury. Niedawno np. rąbnik z pow. rzeszowskiego przywodzi do Lecznicy roczne cielętko. Jaiówka była wsiadnie zdrowa, tylko z chodzeniem miała trudności.

Rozmowa z Jubilatem

ŻYCIE JEST PIĘKNE, JEŻELI SIĘ Z POŻYTKIEM JE WYKORZYSTA

Sercieczne owacje, kwiaty, prezenty, staropolskie „Sto lat“ i lampka wina, miłe wspomnienia z przeszłości - jakże ciekawej i pracowitej. Okazja niezwykła. Jubileusz 50-lecia pracy wybranej z zamitowania, uwieńczonej sukcesami w kraju i za granicą. Do cyfr 50 należy dodać jeszcze cyfrę 22, tyle lat bowiem liczy sędziwy jubilat.

Pierwszy okres 22 lat to czas bujnej i zarazem pracowitej; młodości spędzonej nad zdobywaniem starannego wykształcenia. Najpierw 5 lat na Politechnice Lwowskiej, następnie 3-letnia specjalizacja w Zurychu. Później praca nad budową portów, mostów, dróg, kanalizacji, wodociągów, tyjące przygód, zagraniczne wojaże i nieprzerwane kontynuowanie bardzo szlachetnego sportu - szermierki.

Inżynier Włodzimierz Mańkowski, najstarszy doświadczeniem i wiekiem, wśród wielu inżynierów ławców na terenie Rzeszowszczyzny, mimo swoich 72 lat, niewiele odbiega od młodego, pełnego energii i humoru, Mańkowskiego.

Słyszała pani wiele o mnie z ust moich kolegów inżynierów. Czekam więc na pierwsze pytanie, które według mnie powinno brzmieć: „co Panu pozostało z tych młodych lat?“ - Odpowiem szczerze.

— Skoro mnie Pan wyręczył - słucham.

— Szermierka pod słowem honoru i bez cienia przesady. Wprawdzie zakres ograniczony, ale wciąż szermierka. Codziennie bowiem ćwiczę, no, i oczywiście dużo na ten temat czytam. Przy okazji mogę się również pochwalić (to zdanie mojego znajomego), że posiadam największą bibliotekę szermierczą we wschodniej Europie. Liczy ona ponad 1500 tomów.

— Sport ten, jak mówili Pana koledzy zdobył Panu wielką popularność wśród braci studentek.

— Tak - między innymi. Istniało jeszcze wiele innych powodów do tej popularności, ale to już skwituję starym powiedzeniem - młodość ma swoje prawa - niemniej jednak szermierka pasjonowała mnie najwięcej, tym bardziej że uprawiałem

— Tych było zawsze wiele. Wiadomo np., że pieniądze dla wielu są bardzo łakomym kąskiem. I nam też kubany (co tłumacząc po naszymu tzw. łapówki), ułatwiały w wielu wypadkach życie. Był czas, kiedy pracując przy budowie kolei rumuńskiej, firma odczuwała brak niezbędnych a niesamowicie trudnych do zdobycia tzw. progów drewnianych.

Wówczas współwłaściciel firmy „Carey and Simms“ uważał, że sprawę tę może załatwić tylko kobieta, a mianowicie pani Lupescu, kochanka króla Karola. Będąc w Paryżu, zakupił u słynnego jubilera przy Rue de la Paix przepiękny brylantowy naszyjnik. W imieniu firmy (ponieważ owa pani była zainteresowana realizacją tej inwestycji), przypadło mi w udziale wręczenie tego „drobiazgu“.

A później, mimo początkowych trudności, znalazły się progi w ilości przez nas żądanej i to nawet bez seków.

I tak różnie leciał czas. Z wiekiem musiał człowiek zrezygnować z wielu rzeczy. Ale z dwóch rzeczy jeszcze do tej pory nie zrezygnowałem. Z

pracy w swoim zawodzie: obecnie pracuję na stanowisku kierownika Oddziału Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Projektowego w Jaśle i... z szermierki, którą codziennie uprawiam.

— Jakże jeszcze inne hobby skradają Panu czas?

— Fotografika obiektów, co robię prawdopodobnie z wdziękiem. Muszę jeszcze dodać, że zamiłowanie to odziedziczyłem po moim synu, z wykształcenia inżynier - mechanik, specjalizujący się obecnie w fotografice barwnej.

Co może jeszcze Pan powiedzieć ciekawego, Inżynierze?

— Powiem Pani wierszyk ze Słówek Boy'a na temat... jubileuszy...

Taki to już jest inżynier Mańkowski, dowcipny jak kiedyś, pracowity i uczciwy, za co zdobył sobie uznanie i szacunek wśród kolegów po fachu.

Z okazji tak uroczystego dla Niego święta, życzymy dostojnemu Jubilatowi: Sto lat!

Rozmawiała: G. Fajger

Nie tylko dla kinomanów

„Kolorowych pończochach“, „Małgorzacie i gwiazdach“ I o tym, jakim chciałby być młody reżyser Janusz Nasfeter

Ostatnio ekrany rzeszowskich kin obiegł nowy film polski „Kolorowe pończochy“ reżyserii Janusza Nasfetera.

Widzowie - jak to zwykle bywa - podzielił się na dwie grupy: na tych, którym film się podobał, i na tych, którzy mieli liczne zastrzeżenia. Głosem ani przeciw, ani za, nie będę w tej chwili przytyczać. Jestem pewna, że dyskusja z twórcą filmu po jednej „oba obozy“, a okazja ku temu będzie wkrótce, już w pierwszej połowie stycznia.

W tym bowiem okresie Janusza Nasfetera gościć będzie Klub Dobrego Filmu. A oto rozmowa przed rzeszowskim spotkaniem.

— Zna Pan Rzeszów?

— Nie, byłem raz, bardzo krótko, przejeżdżam w 1945 r. Cieszę się, że niedługo poznam Wasze miasto.

— Jako autor filmów „Małe dramaty“ i „Kolorowe pończochy“ dał się Pan poznać jako znawca psychiki współczesnych dzieci i dorastającej młodzieży. Czy z tej tematyki zobaczymy jeszcze coś na ekranie?

— Między światłem dzieci, a światłem dorosłych, nie ma zasadniczych różnic. I tu i tam istnieją te same problemy typowe dla życia zbiorowego. O ile istnieją różnice, to dotyczą one przeżyć i myśli, stosunku do pewnych spraw: dzieci przeżywają wszystko szczerze, bezpośrednio - dorośli swe przeżycia ukrywają, kamuflują. Filmy moje, mimo że traktują o młodych, adresują szczególnie do dorosłych. Tematyce tej na razie zostanę wierny.

Film, którego scenariusz obecnie przygotowuję, będzie mówił o dziewczętach marzących o karierze aktorskiej. Pomysł ten powstał w czasie realizacji „Kolorowych pończoch“. Ale postanowiłem skończyć z współpracą Izzy Biełlińskiej, autorki „Małgorzaty“, książki właśnie na ten temat.

Uważam, że współczesne dziewczęta są świetnym materiałem aktorskim. I dlatego wolę pracować z niewyszkolonymi „aktorkami“. Są świeższe, nie mają manieri, podlegają sugestii reżysera. Jednak rzadko która z dziewcząt rozumie, że uroda nie jest jedynym argumentem do pracy w filmie.

Tytuł nowego filmu?

— Trudno dziś powiedzieć. Możliwe, że... „Małgorzata i gwiazdy“.

— Jakże problemy, Pana zdaniem, powinni podjąć współcześni filmowcy?

— Nasze życie, ludzi współczesnych jest skomplikowane, nerwowe. Człowiek jest zmęczony stałymi konfliktami, jakie przynosi każdy dzień. Te problemy człowieka współczesnego, przeciwstawiającego się niezwykle wybujałej cywilizacji, są ogromnie pasjonujące. Stąd uwaga artystów powinna być skoncentrowana na człowieku. Sztuka powinna pomagać ludziom w odnajdywaniu istotnych

Jakie tkaniny noszono w XV wieku?

Rzemieślnicy z Sanoka i okolicy parający się przed kilkoma stuleciami wyrobem mebli czy naczyń z gliny nie przypuszczali, że kiedyś ich prace trafią do zbiorów muzeum.

Ze tak się stało, duża w tym również zasługa kierownictwa sanockiego muzeum, które zorganizowało specjalny dział przemysłu ludowego i artystycznego. Jego zbiory powiększają się stale. Na przykład ostatnio zakupiono dwie szafki bogato intarsjowane metalami kolorowymi i masą perłową. Liczą one już sobie po około 150 lat.

Dział ten wzbogacił się też o nowe eksponaty ze szkła i porcelany, pochodzące z różnych stron Polski i Europy. Są wśród nich talerze, filiżanki, dzbanuszek itp. wykonane w Korcu, Miśni, Wiedniu i Berlinie.

Zwiedzający ten dział może także zobaczyć jakie tkaniny noszono w Polsce, Francji, Italii i Rosji w okresie od XV do XVIII w.

Rozmawiała: (m)

wartości życia, uczyć współżyć, zbliżać ludzi wzajemnie do siebie.

— Jaką rolę widzi Pan dla siebie w oparciu o te założenia?

— Jestem twórcą wybitnie kameralnym. Znaczy to, że interesuję się człowiekiem od strony jego czasem najbardziej intymnych przeżyć. I taką postawę współczesnego twórcy uważam jedynie za słuszną.

Interesuje mnie to, co w noweli i filmie uchodzi jako dramat, który w sensie formalnym jest niemal niedostrzegany, kiedy przypatrzemy się bliżej temu zjawisku, to okazuje się, że przetrwała dramaty w jakich giną bohaterowie. Człowiek ze swoimi troskami, które są wynikiem wielu codziennych zmagania, jest dla artysty obiektem o wiele ciekawszym od bohatera bitwy, do jakiego przywykliśmy w polocznym tego słowa znaczeniu. Ludzom trzeba przekazywać wiedzę o człowieku. Wyciągać z życia wnioski i ostrzegać, jak to uczyniliśmy w „Kolorowych pończochach“.

W sztuce potrzebna jest prostota, do ostatnich granic doprowadzona szczerść i konieczna jest komunikatywność. Maniera jest wrogiem sztuki. Takim chciałbym być...

Rozmawiała: Maria C. Guziółek

(Ciąg dalszy ze str. 3)

watelskich, ze zbliżającym się nieuchronnie niebezpieczeństwem napadu hitlerowskiego, z polityką eksterminacji wobec walczących o prawo samostanowienia o swym losie mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, walka przeciw rozpętanej nagonce szowinistycznej i pogromowej, o prawo robotnika do pracy, o ziemię dla chłopów, przeciw nędzy i bezrobociu, o pokój i ustroj sprawiedliwości społecznej, o rządy dla mas.

PRZEŁOMOWE JEDNAK znaczenie dla rozwoju świadomości mas ludowych, dla rozwoju świadomości całego narodu, odegrała prasa komunistyczna lat trzydziestych, kiedy sytuacja polityczna, zwłaszcza zaś jawne już niebezpieczeństwo agresji hitlerowskiej, nakazywały zespolenie najlepszych sił narodu w jednolitym frontie walki przeciw wianemu i cudzemu faszyzmowi, w obronie wolności i niepodległości narodowej. Niezapomnianym echem w szerokich masach narodu polskiego odbił się artykuł pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski tow. Juliusza Leńskiego - Leszczyńskiego pt. „Nie ma wroga na lewicy“. Artykuł wzywał wszystkie postępowe siły narodu do zjednoczenia się w jednolitym frontie przeciw niebezpieczeństwu napaści hitlerowskiej, przeciw rządóm sanacyjnym głodu i bezrobocia. W roku 1935 „Czerwony Sztandar“ zamieścił oświadczenie KC KPP pt. „Platforma walki o obalenie rządu sanacyjnej klikki ciemniwców i podżegaczy wojennych o wolność, chleb, pracę i pokój“, w którym to oświadczeniu powtórzono wezwanie Leńskiego, skierowane do naczelnych władz partii i organizacji lewicowych, w sprawie stworzenia jednolitego frontu. Podzielała to stanowisko lewica socjalistyczna, dając mu wyraz w artykule teoretycznym Adama Próchnika pt. „Podłoże faszyzmu“ zamieszczonym w czasopiśmie „Lewy Tor“ w marcu 1936 roku, jak również w całym szeregu artykułów piora Norberta Barlickiego czy Stanisława Dubois, zamieszczonych na łamach codziennego organu.

W 1936 ROKU NIESŁYCHANIE zaostriżyła się walka klasowa proletariatu polskiego. W marcu na ulicach Krakowa padło z rąk siepaczy faszystowskich ośmiu robotników. Polała się krew robotnicza na ulicach Częstochowy, ginęli robotnicy Torunia, Gdyni, Chelmna i Skoczowa. Naj-

większe jednak nasilenie przybrały walki proletariatu polskiego i ukraińskiego w maju 1936 w Lwowie. Legalne i nielegalne pisma poświęciły tym wypadkom wiele miejsca. Artykuły na ten temat ukazały się zarówno w „Czerwonym Sztandarze“, jak i w „Wiadomościach Robotniczych“, lwowskich „Sygnalach“, w „Trybunie Robotniczej“, „Tygodniu Robotnika“ czy „Dzienniku Popularnym“. Wszystkie te pisma wskazywały na postępujący proces faszystacji kraju, na nasilenie terrorku sanacyjnego, na występowanie rządów sanacyjnych przeciw żywojącym interesom narodu polskiego, na konieczność realizacji form organizacyjnych i wytycznych jednolitego frontu. Wobec napiętej sytuacji wewnętrznej, wobec wzrastającej żarłoczności hitlerizmu i jego widocznych już zakusów przeciw Polsce, przy świadomej raczej ślepotcie rządów sanacyjnych, stało się rzeczą nieulegającą wątpliwości, że tylko rząd demokratyczny, rząd wyłoniony z tworzących się komitetów jednolitego frontu, mógłby zapobiec katastrofie narodowej. Dlatego też na łamach „Czerwonego Sztandaru“ z września 1936 roku rozległ się ponownie głos Leńskiego - Leszczyńskiego w artykule pt. „Ludowy Front bez dalszej zwłoki“. Następnie wrogię stanowisko wobec koncepcji stworzenia jednolitego frontu proletariatu, chłopstwa i inteligencji pracującej, prawnicowego kierownictwa Polskiej Partii Socjalistycznej, uniemożliwiło w tym czasie zespolenie sił szerokich mas narodu do walki z dyktaturą faszystowską, z niebezpieczeństwem utraty niepodległości narodowej, o pokój i pracę.

OKRES OKUPACJI potwierdził słuszność ideologicznych założeń partii komunistycznej. W ogniu walk z okupantem rozwijała się i krzepła solidarność i jedność klasy robotniczej, przodującej części narodu polskiego. Proces zjednoczenia jej zakończył się 15 grudnia 1948 roku, kiedy to z Polskiej Partii Robotniczej, będącej kontynuatorem bohaterskich tradycji Komunistycznej Partii Polski i z Polskiej Partii Socjalistycznej narodziła się Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. A ideologiczne podstawy zjednoczenia przygotowała prasa komunistyczna. I w tym leży jej niespożyta zasługa.

ZYGMUNT MŁYNARSKI

Jednym z najbardziej sensacyjnych i najbardziej oklaskiwanych numerów angielskiego cyrku Bertram Mills jest szpagat, który szwajcarska PIA wykonuje opierając się stopami o głowę swoich dwu słoni. FOT - CAF



Listy do redakcji

KOMIN CZY WENTYLATOR...

Po otrzymaniu mieszkania w lipcu 1957 r. w bloku 5/7 przy ul. Świerczewskiego w Dębicy zauważyłem że do mego pokoju przedostaje się dym przez wentylator. Byłem tym zaskoczony, lecz nie chcąc narazić na zacczadzenie swojej rodziny i siebie, wentylator zamurowałem. Uczyliem to samo z wentylatorem w kuchni, w łazience, gdzie stwierdziłem podobną sytuację.

Niestety, nie na tym koniec. Jesienią gdy zrobiło się zimno i ludzie zaczęli palić w piecach, zauważyłem, że dym dostaje się do mieszkania przez mój piec. Korzystając więc z prawa reklamacji, przysługującej mi w okresie jednego roku, zwróciłem się do firmy, która wybudowała blok, z prośbą o naprawę usterek. Owszem, prośby wysłuchano, trzykrotnie zrujnowano piec i tyleż razy ucierpiał moje mieszkanie, ale usterek nie usunęto. Od tego czasu wolałem kominiarzy, fachowców, przerabiałem piec i nic.

W ub. roku jesienią zajęli

się tą sprawą pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, naprawiali się porządnie, ale usterek nie usunęto.

W tych warunkach, nigdy nie wiem czy ktoś z moich sąsiadów z dołu czy z góry nie zapalił w piecu w nocy i z tego powodu ja i moja rodzina nie ulegnie zacczadzeniu. Myślę, że Prez. MRN w Dębicy chyba dysponuje takimi fachowcami, którzy potrafią usterek usunąć. A czas najwyższy.

Adam Nikorowicz Dębica

PANOWIE NIE WSZYSZY NARAZ

Mając na uwadze b. słuszone hasło: frontem do klienta, chcę pokazać realizację tej kampanii w Tarnobrzegu.

W dniu 30 grudnia ub. roku na niedużą ilość sklepów gszlanternych i tekstylnych, aż 8 przeprowadzało remanent. Są tu dwa sklepy odzieżowe, w których tylko można kupić ubranie, płaszcz, żakietkę itp. i obydwa one zostały zamknięte dla przeprowadzenia remanentu.

Doskonale rozumiemy potrzebę przeprowadzania remanentu, lecz czy tarnobrzescy handlowcy nie mogą wyznaczyć tej czynności po kolei. Jeden sklep jest wprowadzany MHD, a drugi PSS, mają różne dyrekcje niezależnie od siebie i nie widzą potrzeby uzgadniania — może to i racja. Ale co to z kolei obcho-

dzi obywateli, którzy w tym dniu otrzymali pobory i chcą sobie coś kupić z odzieży. Przy Prez. PRN w Tarnobrzegu na pewno istnieje Wydział Handlu, może by tak dawał znać o sobie również okolo Nowego Roku!

T. T.

PREZESIE SPRAWOZDANKO TRZEBA ZŁOZYC

Mając zamiar zelektryfikować swój przysiółek Lubeni Martynówkę (w pow. rzeszowski) powołałmy Komitet Elektryfikacyjny, na którego czele stanął ob. Józef Bieda jako przewodniczący. Dzięki pomocy państwa, pracy ludzi i uzyskanym funduszom z zabaw mamy dziś już światło elektryczne.

Ponieważ Komitet Elektryfikacyjny gromadził i dysponował funduszami społecznymi zwróciłmy się do ob. Biedy ażeby na zebraniu Komitetu złożył sprawozdanie finansowe. Chcieliśmy po prostu wiedzieć ile pieniędzy zebrano i na co zostały wydane. O takie sprawozdanie prosili członkowie Komitetu i prosilo Prez GRN w Lubeni, do którego nasz przysiółek należy. Niestety ob. Bieda sprawozdania finansowego nie chce złożyć.

Dowiedzieliśmy się, że są rachunki za przejazd taksówką z Rzeszowa do Lubeni na sume 600 zł. Jest i kilka innych rachunków również za przejazdy i to na dość poważne sumy.

Ponieważ nie możemy zgo-

dzić się na rozliczenie bez udziału całego komitetu, prosimy przeto o zainteresowanie się tą sprawą władz zwierzchnich, by ob. Józef Bieda zechciał złożyć sprawozdanie jak zostały rozchodowane pieniądze społeczne.

Mieszkańcy przysiółka Martynówka

HOKUS POKUS

MŁODY MATEMATYK

1) Znakomity matematyk Karol Gauss (1777-1855) już na ławie szkolnej ujawnił wybitne zdolności do matematyki. Pewnego razu nauczyciel polecił uczniom dodać wszystkie liczby od 1 do 100 włącznie. Nauczyciel ledwie zdążył przeczytać zadanie, gdy mały Karol rzekł: „Zrobione: 5050”. Cała klasa była zdumiona, że on tak prędko policzył. Zdumiony był i nauczyciel. Na pytanie nauczyciela, w jaki sposób rozwiązał zadanie, Karol wyjaśnił, że każda para liczb jednakowo odległych od końców (np. 1 i 100, 2 i 99, 3 i 98, 4 i 97 itd.) daje w sumie 101, a ponieważ takich par jest 50, to należy 101 pomnożyć przez 50, otrzymamy wynik 5050. Czy słusznie?

SPRAWDZENIE:

1, 2, 3, 4, 5, 6..... 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50 100 99 98 97 96 95..... 57 56 55 54 53 52 51

Łatwo można zauważyć, że każda para liczb stojących jedna pod drugą daje w sumie 101. Wszystkich takich par jest 50. Wobec tego suma tych wszystkich liczb będzie się równała

101 . 50 = 5050

2) Jeżeli napiszemy kolejno liczby od 1 do 1000 i dodamy je, to jaką otrzymamy sumę?

ODPOWIEDZ: 500500.

Za nadesłaną zagadkę ob. TADEUSZ DRZYSTEK, Łańcut Trzebieżnik 9/5 otrzymuje książkę „Jana Jozefa Szczepańskiego pt. „DZIEŃ BOHATERA”.



A gdy mu powiedziałem, że pod jaśminem leży esman, największy zbrodniarz w obozie, lecz skruszony od chwili, gdy mu żona i dwie córki zginęły, uradował się bardzo i powiedział, że napisze wspaniały reportaż do swej gazety w Ameryce.

Minęły lata od tamtych zdarzeń.

I gdy dzisiaj słucham nadobnego i słodkiego kłaskania słowika na grobie wisielca, wszystko mi się przypomina. Minione zdarzenia toczą się w mojej wyobraźni, a ja patrzę na nie jak patrzy się na starą taśmę filmową wyświetlaną na brudnym ekranie.

Dziwię się teraz wielu rzeczom, podobnie jak i wy się dziwicie. W tym wypadku bowiem jeszcze się dziwię. Nie mogę na przykład zrozumieć, dlaczego... Nie! Od biedy rozumiem, dlaczego ten wcielony szatan wybrał sobie właśnie mnie na swego powiernika i dlaczego lekał się mnie zastrzelić dla uzyskania

— 222 —

trzydniowego urlopu. Nie rozumiem jednakże, dlaczego dał mi zegarek. I to wtedy, gdy wrócił z urlopu złamany, gdy mi potem powiedział, że jego żona i obie córki leżą pod gruzami jego willi.

Eh, nie warto już o tym myśleć!... Milej mi słuchać śpiewu słowika na grobie wisielca, wiedząc, że w szafie tyka zegarek Kuntza, skruszonego szatana, zegarek otrzymany od Żyda za łaskę celnego strzału w potylicę.

Rozdział dziesiąty, w którym będzie wspomnienie o pożarze w kopalni i o tym, jak otrzymałem słodmy zegarek

Miś zazwyczaj śpi na owczej skórze rozłożonej obok łóżka, a Kasia, jak zawsze, przy mnie, przytulona do moich piersi. Podobna do ciepłego, mruczącego kłębka o miękkiej sierści. Gdy ją dotykam dłońmi, mruczy głośnie, ja zaś wyczuwam palcami, jak jej drobnutkie serce miarowo kołata. Robi to śmieszne wrażenie, że zamiast serca pod jej futerkiem tyka małutki zegarek.

Oboje są pełni ufności do mnie i to czasem wzrusza. Takie wierne zwierzaki, wierniejsze, aniżeli nieraz ludzie.

W ich towarzystwie nie czuję się osamotnionym starcem.

Wprawdzie Epikur powiedział, że każdy z nas powinien być wielkim samotnikiem wśród ciżby ludzkiej. Seneka jednak twierdził że samotność wabi nas do grzechu.

Ani jeden, ani drugi, nie odkryli istoty osamotnienia. Może uczynił to jakiś inny filozof, którego nie czytałem. Wiem tylko tyle, że osamotnienie jest zbyt wielkim ciężarem dla człowieka i wtedy on szuka kogoś lub czegoś, by wypełnić pustkę osamotnienia. Dla mnie wystarczą wspomnienia i tamte dwa wierne zwierzaki. Pies i kotka, oboje przybłądy. Siedzę teraz w łóżku, Kasia śpi mi na kolanach.

— 223 —

Nie mogę bowiem usnąć i pomyślałem, niech płyną wspomnienia. Usiadłem przeto, Kasię wzięłem w dłoń i przeniosłem na kolana, Kasia pomrukuje przez sen, Miś rozwalony na znak chrapie, a ja patrzę w okno i widzę w nim noc.

W jej głębi dzieją się teraz przedziwne rzeczy. Jedną z tych przedziwnych rzeczy to luna nad Karwiną. Zazwyczaj ową lunę nie ma, gdy niebo jest czyste, bez chmur. Gdy są chmury i gdy nisko wiszą nad ziemią, noc jest czarniejsza, a nad Karwiną jarzy się czerwienią.

Wiem, co to jest. Są tam długie baterie pieców koksowych. Tak zwanych „koksiołów”, jak mówią ludzie. Jakis gaz uchodzi z nich szeroka rurą i ten gaz płonie. Gdy jest wicher, płomień szarpie się jak czerwona, postrzępiona płachta. Gdy jest cisza, płomień jest także postrzępiony, lecz spokojny. Robi tylko wrażenie, że mu ogromnie pilno, że się bardzo śpieszy. Powoła z chmur jarzy się wtedy czerwienią. Czerwien jest ponura jak rozlana krew. Przypominają mi się wtedy pobożowska nad Isonzo i Piawą, i zabici ludzie. Ludzie leżeli dziwnie pokurczeni, jedni w mundurach włoskich, inni w austriackich, a krew jednych i drugich była ta sama. Czerwona jak krew niewinnego człowieka.

Gdy płynąłem wpraw przez Dunaj z trzema kamratami, dwóch z nich utonął. Strzelali do nas tak zwani „żandarmii polowi”, czyli „Feldgendarmen”. Wrzeczeli za nami, że jesteśmy dezertarami, że zdradzamy cesarza i ojczyznę. Wszystko to byłoby ogromnie śmieszne, gdyby nie krew moich dwóch kamratów, którzy trafieni kulą utonąli. A że wtedy świeża, widziałem na brudnej wodzie Dunaju krwiste smugi.

Leż nie o tym chciałem mówić. Nocna lampka mży słabutkim światłem. Widzę w nim siedem zegarków w szafie. Umyślnie bowiem odchyłam drzwi, by na nie patrzeć. Powinno ich być osiem, lecz jeden z nich utonął w kanale weneckim.

cdn

Listy do redakcji

Kupon konkursu - plebiscytu WKKFiT, „Tempa” i „Nowin Rzeszowskich”

Za najlepszego sportowca rzeszowskiego w 1960 r. uważam:

- 1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
10. _____

Nazwisko i imię: _____

Adres: _____



„BIAŁE SZALEŃSTWO” w Alpach już się rozpoczęło. FOT-CAF

TELEGRAM

P.P. Totalizator Sportowy Oddział Wojewódzki w Rzeszowie zawiadamia, że w dniu 15 stycznia 1961 r. odbędzie się w Rzeszowie losowanie nagród rzeczowych (szczegóły w afiszach).

W związku z tym kolektury Totalizatora Sportowego w Rzeszowie będą przyjmować talony na nagrody rzeczowe do soboty (7. I. 1961 r.) godz. 15.00, zaś w innych miejscowościach do piątku (6. I. 1961 r.).

UWAGA!

Poza nagrodami ogólnymi zostanie rozlosowanych 6 nagród dodatkowych przeznaczonych dla uczestników gry naszego województwa. K-017

Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budowlanego Terenowego w Rzeszowie, ul. Langiewicza b-3, tel. 40-46, 26-32

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż 4 ciągników marki „Ursus”. Ceny wywoławcze poszczególnych ciągników: 10.380 zł, 10.680, w 14.340 zł, 16.800. Przetarg odbędzie się w siedzibie przedsiębiorstwa, w dniu 16 stycznia 1961 r., o godz. 10. Przystępujący do przetargu winni złożyć w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Fonadto ogłasza się przetarg II na sprzedaż 4 sztuk ciągników „Ursus” po cenie wywoławczej 10.650 zł za każdy ciągnik. Ogłędzin dokonywać można w dni robocze od godz. 8-12.

Tryb i warunki sprzedaży pojazdów w drodze przetargu publicznego odbywać się będą zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 1 sierpnia 1960 r. Monitor Polski 66 poz. 315. K-012/1

Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO oraz INŻYNIERA lub TECHNIKA OGRÓDNIKA zatrudni Zarząd Spółdzielni Owocarsko-Warzywniczej w Radymnie. Podania kierować: Spółdzielnia Ogrodnicza w Radymnie, Koszary Dolne. Warunki pisać do uzgodnienia. K-013/1

DWÓCH INŻYNIERÓW — ARCHITEKTÓW (URBANISTÓW) w powiatowym zespole urbanistycznym zatrudni natychmiast PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ W TARNOBZRZEGU ul. Moniuszki. Wymagane kwalifikacje zgodnie z zarządzeniem prezesa Komitetu Urbanistyki i Architektury nr 3 z dnia 15 maja 1959 r. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. K-011/1

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Padwi pow. Mielec. Wymagane średnie wykształcenie i praktyka. Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w pionie CRS. Zgłoszenia należy kierować do Zarządu GS względnie do Zarządu PZGS „Sch” w Mielcu. K-012/1

ZAWIADOMIENIE

„MOTOZBYT”

Przedsiębiorstwo Sprzedaży Detalicznej Artykułów Motoryzacyjnych w Rzeszowie, ul. Lenina 6 informuje wszystkich odbiorców uspołecznionych i prywatnych w myśl postanowień Uchwały KERM dot. gospodarki ogumieniem, że od dnia 1 stycznia 1961 r. wprowadza się obowiązek odpłatnego zdawania ogumienia zużytego o wym. 600x16, 750x20 w Motozbycie, przy zakupie ogumienia nowego.

Odbiorców większych ilości ogumienia prosi się o wcześniejsze zawiadomienie „Motozbytu” o posiadanych ilościach zużytego ogumienia w podanych wymiarach w celu uzgodnienia terminu odbioru przez branżowych fachowców z ramienia „Motozbytu”. K-016/1

Ogłoszenia drobne Zguby

ZGUBIŁAM 30 grudnia 1960 r. zegarek z bransoletką na przetrzeźni Sokółów — Rzeszów. Oświadczam wynagrodzę. Niezgoda: Sokółów Mip. G-006/1

PEŁCZAR Jadwiga, zam. w Kroczyńcu pow. Krośno zgubiła dowód osobisty wydany przez MO w Krośnie. G-004/1

SZCZEPANIK Wojciech, zgubił legitymację nr 93 uprawniającą do 50 proc. zniżki na przejazd PKP, wydana przez Prez. WRN Rzeszów. G-0016/1

PASTERNAK Bronisława, zgubiła legitymację służbową nr 591 wydaną przez Wojewódzki Wydział Oświaty w Rzeszowie. G-003/1

SIEPRAWKA Anna, zgubiła legitymację szkolną nr 6 wydaną przez Technikum Ekonomiczne — Rozwadów. Pg-008/1

BASARA Władysław, zgubił swia dectwo 5 kl. Szkoły Podstawowej wydane w Sędziszowie Mip. G-007/1

Praca

PRZYJME pomoc domową. Warunki dobre. Wiadomość: Skład Opalowy — Rzeszów, ul. Reymonta 1. G-0005/1

Nauka

KURSY korespondencyjne kresleń budowlano-konstrukcyjnych, maszynowych, kosztorysowania. Wpisy przyjmuje, informację pisemnych udziela Ośrodek Szkolenia, Kraków, Westerplatte 11. K-0011/12

Sprzedż

MOTOCYKL „Pannonia” — sprzedam. Wiadomość: Rzeszów, ul. Obrońców Stalingradu 15 m 1. G-0008/1

„WFM” — nowy, wiśniowy, udoskonalony — sprzedam. Wodzień Alfred, Rzeszów, Leszczyńskiego 8. G-0009/1

SIATEKI ogrodzeniowe ocynkowane i żelazne — dostarcza F-ma „Siatka” Lublin, Garbarska 10/8-a. K-014/1

Ułatwione zdobycie szans wygrania!

W Rzeszowie, Rynek 8

otwarta została na życzenie Klientów

kolektura Krajowej Loterii Pieniężnej

42.000 wygranych — 6.240.000 zł czeka na nabywców szczęśliwych losów

K-006/1

RZESZÓW

Środa
4
stycznia 1961 r.



RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 1,
ul. 3 Maja
Staly dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 58
Straż Pożarna: tel. 08



Pogotowie MO: tel. 07
Postój taksówek: tel. 31-50



Państwowy Teatr im. W. Sier-
maszkowej — Śmierć komi-
wojzera — godz. 19



ZORZA (ul. 3 Maja) —
Susiełek i Guzdraika
(czeski l. 7) godz. 14
Tama na Pacyfiku
— panorama
(wł. l. 18)
godz. 15.30 i 17.45
Dama Kameliowa (USA l. 16)
wraz z imprezą artystycz-
ną — godz. 20

MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
Nedznicy II ser. (NRD l. 14)
godz. 16, 18 i 20

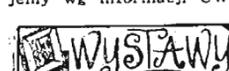
SWIT (ul. Langiewicza) —
Marynka (bułg. l. 14)
godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) —
Okno za okno (franc. l. 18)
godz. 15.30, 18.30
Kocmołuszek (l. 7) godz. 11

PRZODOWNIK (ul. Pstrow-
skiego) —
Kolorowe pończochy
(pol. l. 12)
godz. 17 i 19
Szóstka zdobywa świat (l. 7)
godz. 15

WDK (ul. Okrzei 7) —
Oddajcie mi dziecko
(NRD l. 14)
godz. 16, 18, 20

UWAGA: Repertuar kin poda-
jemy wg informacji CWF



„Wybitni malarze polscy XIX
w.” — czynna od godz. 8-15
w Muzeum w Łańcucie



PROGRAM I
Program dnia: 6.10 15.05

Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00
12.05 16.00 18.00 20.00 23.00
9.00 Dla dzieci młodszych —
słuchowisko „Bal kotków”
10.10 Muzyka symfoniczna
10.30 Audycja aktualna 11.00
Melodie i piosenki z różnych
krajów 12.15 Muzyka ludowa
różnych narodów 12.30 Rolni-
czy kwadrans 13.00 Ułubione
melodie 13.45 Pleśni kompozy-
torów polskich 14.00 Reportaż
literacki 14.30 Słuchamy wie-
deńskich orkiestr rozrywko-
wych 15.10 Rosyjska muzyka
symfoniczna 16.15 W rytmie
tancerzy 17.00 Audycja dla
młodzieży szkolnej 17.30 Z ży-
cia Związku Radzieckiego 18.40
Radio-reklama 19.05 Univer-
sytet Radiowy 19.15 Pięć mi-
nut o wychowaniu 20.26 Wiado-
mości sportowe 20.30 Melodie
ludowe 20.45 Ze wsi i o wsi
21.00 Koncert Chopinowski
21.30 Audycja o sprawach wy-
chowania 21.45 Postycki kon-
cert zyczeń 22.15 Muzyka ta-
neczna.

PROGRAM II
Program dnia: 6.40 15.25
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30
12.05 15.00 19.00 23.00
9.35 „Ewa i Księżyc” 10.00
Gitarra i piosenka 10.50 Muzyka
dla wszystkich 12.15 Audycja
aktualna 12.30 Swojskie me-
lodie 12.45 Radiowy kurs nauki
języka rosyjskiego 15.25
Walce i tanga 15.30 Dla dzieci
starszych — słuchowisko
„Nils w Upsali” 15.45 Audy-
cja aktualna 17.40 Na war-
szawskiej fali 18.10 Radio-re-
klama 19.05 Kwadrans muzycz-
ny 19.20 Teatr Współczesny
Tryptyk słuchowiskowy 20.50
Novello: Wieszanka z komedii
muzycznej „Nočna przygoda”
21.00 Z kraju i ze świata 21.27
Kronika sportowa 21.40 Gra
orkiestra taneczna 22.10 Dvs-
kusja przed mikrofonem 22.30
Felietaon o balecie w oprac.
I. Turskiej 23.00 Muzyka ta-
neczna.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA
PR.
16.00 Wiadomości ziemi rze-
szowskiej 16.10 Audycja aktu-
alna 16.20 Melodie taneczne i
piosenki.

Czy naprawdę nie stać nas na salon radiowy

Należy być opty-
mistą i wierzyć, że
rok bieżący będzie
pod tym względem
lepszy od poprzed-
nich, tym bardziej,
że istnieje zgoda co
do tego, że salon ra-
diowy jest w Rze-
szowie potrzebny.
Stanowisko to apro-
bują i popierają wła-
dze miejskie. Zakład
Usług Radiotechnicz-
nych i Telewizyj-
nych ma odpowied-
nie fundusze na ten
cel. Zachodzi jednak
pewnego rodzaju nie-
konsekwencja. Apro-
bowanie to jednak za
mało... Bowiern orga-
nizacja salonu radio-
wego w Rzeszowie
ciągnie się przeszło
trzy lata. W 1959 ro-
ku Zakład otrzymał
nawet na piśmie z
Wydz. Gospodarki Ko-

munalnej Prez. MRN
zapewnienie, że salon
radiowy jako punkt
handlowo-usługowy
znajdzie swe pomie-
szczenie przy ul. Ga-
łęzowskiej. Zakład
Usług Radiowo-Tech-
nicznych i Telewizyj-
nych poczynił pierw-
sze starania. Doku-
mentacja kosztowała
zakład przeszło 26
tys. zł. Sprawy tym-
czasem potoczyły się
innym torem. Lokal
otrzymał sklep PKO
— notabene potrzeb-
ny i jak się okazuje
rentowny. Salon ra-
diowy zaś jako taki
pozostaje nadal w
sferze projektów.
Tymczasem sprawa
nagli.
Zakład Usług Ra-
diotechnicznych i Te-
lewizyjnych znajduje
się w bardzo kłopotliwej sytuacji. Je-

den jedyny punkt (ja-
kim zakład dysponu-
je) bez jakiegokol-
wiek zaplecza przy
ul. Grunwaldzkiej
obsługuje w tej chwi-
li teren całego woje-
wództwa, dotyczy to
szczególnie telewizjo-
nów, których nie ma
ani gdzie postawić,
ani naprawić.
Ponadto zakład zo-
bowiązany jest do u-
ruchomienia punktu
skupu starych radio-
odbiorników i komi-
su. W takich warun-
kach zorganizowanie
stacji placówek pozos-
taje „marzeniem
ściętej głowy”. Jak
wynika z relacji dy-
rektora Zakładu U-
sług R-T, Rzeszów
jest jedynym mia-
stem w Polsce, który
nie posiada salonu
radiowego w Rzeszo-
wie.
Czy naprawdę jest

Ciekawy odczyt dla studentów ZSA

7 STYCZNIA dla studentów
II roku Zaocznego Stu-
dium Administracyjnego w
salach wykładowych w gma-
chu Prezydium Wojewódz-
kiej Rady Narodowej; prof. dr
Iwan Nikiticz Pachomonow,
kierownik katedry prawa
administracyjnego Uniwersy-
tetu im. Iwana Franki we
Lwowie wygłosi ciekawy wy-
kład na temat pracy stałych
komisji radzieckich i kontroli
w usprawnianiu działalności
rad w ZSRR.
Prof. dr J. N. Pachomonow
jest równocześnie redaktorem
naczelnym „Zeszytów Nauko-
wych” uniwersytetu i przyjeź-
dza do Rzeszowa wraz z kje-
rownikiem ZSA prof. dr Ka-
zimierzem Sandem z Lublina.
W odczycie mogą wziąć udział
i inne zainteresowane osoby.

Zima ogolociła drzewa z
liści... Foto — Kopeć

Chociaż to ferie w szkołach rojno i wesoło

Różnorodnie zajęcia zorga-
nizowane dla młodzieży na
okres ferii świątecznych cie-
szą się dużym zainteresowa-

niem. Uczniowie i uczennice
szczególnie chętnie i... punk-
tualnie uczęszczają do szko-
ły zwłaszcza gdy nie trzeba
przygotowywać się do lekcji
ani też siedzieć przykładnie
w szkolnej ławie.

Liceum Męskie przy ul. 3
Maja, wśród rozlicznych za-
jęć i rozrywek, przygotowało
przebieg filmów oświatowych.
Można tu oglądać także po-
uczające pozycje z dziedziny
kinematografii jak „Czego się
Jaś nie nauczył...”, „Film i
telewizja”, „Podróż bez pie-
niędzy”, itp.

Również szkoły podstawowe
sięgnęły do filmu jako do ulu
bionej przez dzieci rozrywki.
Uczniowie szkoły podstawo-
wej nr 3 mieli możliwość, pod-
czas zimowych wakacji oglą-
dać wesołe filmy o krecie,
który zapragnął mieć lniane
porteczki i to koniecznie z du-
żymi kieszeniami, o tym jak
zwierzęta z ZOO, uspiwszy
swego dozorcę wyjadły muze
spiznarni wszystkie smakołyki
i. in.

Dużym powodzeniem w
„trójce” cieszą się zajęcia z
dziedziny majsterkowania zor-
ganizowane w szkolnej prac-
owni. Pracownicy zreperowa-
no tutaj głośniki dla poszcze-
gólnych klas a także worki na
pantofle gimnastyczne (odcią-
żając nieco własne mamy).

Do poważniejszych imprez
należała „Zgaduj-zgadula” na
znajomość twórczości Konop-
nickiej zorganizowana przez
nauczycielkę tow. Rajzerową.

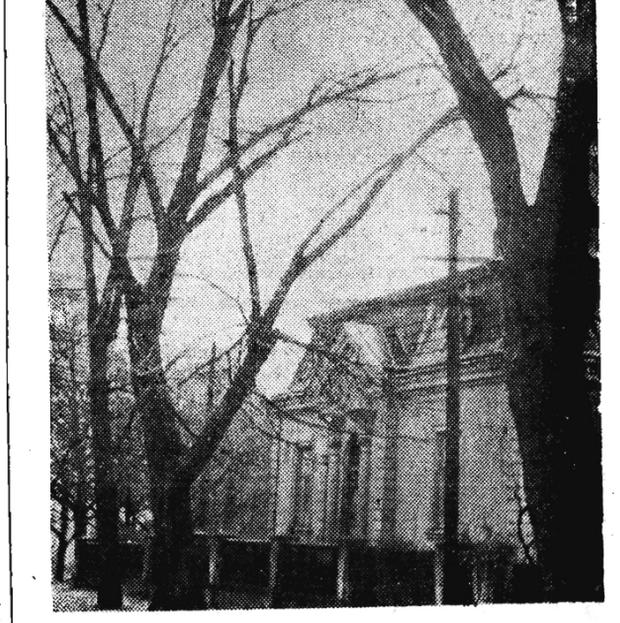
Podobnie jak i w szkole
podstawowej nr 3, przez całe
ferie czynne są świetlice szkol-
ne z dożywianiem a młodzi
miłośnicy przyrody, opiekują
się ziółkami, złotymi rybkami
i innym „zwierzostanem”
troskliwie zgromadzonym w
szkolnych kącikach przyrody.

We wszystkich szkołach
trwają przygotowania do no-
worocznej zabawy.

Nowy kurs kroju i szycia

Kto zgubił?

W dniu 31 grudnia ub.
roku znaleziono na ul. Ja-
giellońskiej zegarek męski.
Do odebrania w Przedsię-
biorstwie Obrótu Zwierzę-
tami Hodowlanymi ul.
Śniadeckich, b. barak nr 1,
w godz. od 8-15.



...do walki z gripą

Okazuje się, że przygotowa-
niem zapasów na okres zimy
zajmują się nie tylko co
skrzętniejsze gospodynie. Rów-
nież magazyny Rzeszowskiego
Zarządu Aptek zaopatrzone
zostały w dwójnasób w róż-
nego rodzaju lekarstwa.

Nie brak tu zwłaszcza środ-
ków przeznaczonych do walki
z gripą. Wbrew przewidywa-
niom większości mieszkańców
naszego miasta jak również
sprzyjającej grypie pogodzie
jaka utrzymywała się niemal
do końca ubr. epidemia gry-
py szczęśliwie ominęła Rze-
szów.

Ale nie uprzedzamy faktów.
Na taką ewentualność rzeszo-
wskie apteki są przygotowane.
Posiadają one do dyspozycji
1.731 tys. sztuk aspiryny w ta-
bletkach (podczas gdy zapo-
trzebowanie kwartalne wynosi
przeciętnie 1.400 tys. sztuk)
341 tys. szt. tabletek przeciw

grypie (norma kwartalna wy-
nosi tylko 140 tys. sztuk). Nie
pominie także nieodczynnego
w takim wypadku leku jakim
jest witamina C, salipiryna, sy-
ropy itp. Samego syropu zy-
wokostowego przygotowano aż
37 tys. sztuk fiakonów. (beta)



— pismo codzienne, wydaje
Wydawnictwo Prasow. „Nowi-
ny Rzeszowskie” — RSW „Pra-
sa”. Redaguje kolegium. Adres
redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca.
TELEFONY: Centrala 2656, 2057,
redaktor naczelny 1775, zastę-
pca redaktora naczelnego 1610,
redakcja nocna 5017, admini-
stracja 4656, sportowy 1358, se-
kretarz redakcji i wszystkie
działy łącz centrala. Oddziały
redakcji: Przemysł, ul. Waryń-
skiego 15, tel. 2700, Krosno,
ul. Nowotki 12, tel. 493, Tar-
nobrzeż, ul. 1 Maja b. 34,
tel. 294, Biuro Reklam i Ogło-
szeń — 4652.

Zamówienia i prenumeratę
na prenumeratę przyjmowane są
w terminie do dnia 15 miesiąca
ponudzającego okres prenu-
meraty przez: urzędy pocztowe,
listonoszy oraz oddziały
i delegatury „Ruch”. Można
również zamówić prenumeratę
dokonując wpłaty na konto
PKO i OM Rzeszów nr 9-6-445
PUPiK „Ruch” w Rzeszowie,
ul. Asnyka 9. Cena prenume-
raty miesięcznej — zł 12,30
kwartalnej — zł 37,50, półrocz-
nej — zł 75, rocznej — zł 150

Druk. Rzeszowskie Zakłady
Graficzne — Rzeszów.



I podczas ferii majsterkowanie ma w „trójce” wielu amatorów. Foto. A. Łokaj

— SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w LZS

Trwająca kampania sprawo-
zdawczo-wyborcza w Ludowych
Zespołach Sportowych to nie-
wspłnlwie bardzo ważny i donio-
sły dla Zrzeszenia okres. Rzecz
nie podlega dyskusji, że od jej
właściwego przeprowadzenia za-
leżeć będzie dalsza praca, dalsza
działalność wychowawczo-sporto-
wa.

okres przyszły, opracowania kon-
kretnego planu.
Zrzeszenie LZS na terenie na-
szego województwa — trzeba to
obiektywnie stwierdzić — ma do-
względnie osiągnięcia jeśli chodzi o
masowy rozwój sportu i wycho-
wania fizycznego mimo wielu
trudnych i ciężkich warunków
pracy natury obiektywnej.

W toku bieżącej kampanii do-
świadczenia dotychczasowej dzia-
łalności są szerzej upowszechnia-
ne, tak aby Zrzeszenie opierające
się na nich, mogło w pełni wy-

Szkolna odznaka PZN

Po blisko rocznych dyskusjach,
został uzgodniony w Minister-
stwie Oświaty normy na Szkol-
ną Oznakę Narciarską dla uc-
niów szkół podstawowych. Będzie
ją można zdobywać już w zbli-
żającym się sezonie. Ustanowie-
nie odznaki przyczyni się nie-
wątpliwie do wzrostu zaintereso-
wania młodzieży narciarstwem,
do ogólnego podniesienia się po-
ziomu sportowego u najmłod-
szych, jak i umożliwi ocenę ilo-
ści młodzieży uprawiającej nar-
ciarstwo.

Na odznakę zjazdową uczeń kła-
sy V musi pokonać trasę długo-
ści 140-240 m o minimalnej róż-
nicy wzniesień — 40 m, na któ-
rej ustawia się 5 bramek. Znac-
nie prostsze są normy na odznac-
kę skokową. Aby zdobyć odznakę
I stopnia uczeń klasy V musi
uzyskać w dwóch skokach na 5
przysługujących mu — 5 m, uczeń
klasy VI — 7 m (stopień II —
9 m), zaś uczeń klasy VII — 9 m
(stopień II — 11 m, stopień — III
— 13 m).

Nie we wszystkich powiatach
przebieg kampanii sprawozdaw-
czo-wyborczej daje powody do
zadowolenia. W niektórych ze-
braniach nie są należycie przygo-
towane, mało na nich frekwen-
cja. Zbyt mało uwagi przykładają
się do sprawy przyciągnięcia do
sportu dziewcząt, niewiele mie-
scica znajduje też sprawa rozwoju
turystyki.

**CO TO JEST SZKOLNA OD-
ZNAKA NARCIARSKA, GDZIE
I W JAKI SPOSÓB SIĘ JĄ ZDO-
BYWA?**
Odznaka dla młodzieży szkół
podstawowych posiada trzy stop-
nie: I, II i III oraz trzy specjal-
ności: biegowa, zjazdowa i skoku-
wa. Jeden uczeń może zdoby-
wać wszystkie trzy odznaki, o ile
ukończył 11 rok życia i uczęszcza
do jednej z klas: V, VI i VII.
Podział jest tu nie na kategorie
wieku, lecz klasy szkolne. Odznac-
ka zaczyna się zdobywać od
stopnia I i w ciągu jednego se-
zonu narciarskiego można uzy-
skać znaczek tylko jednego stop-
nia.

Zawody o szkolną odznakę
PZN organizować będą szkoły.
Funkcje sędziowskie pełnić mają
nauczyciele. Legitymacje i odz-
naki wydają poszczególne okręgi
PZN.

Kampania trwa. Przeprowadze-
nie jej w 645 LZS — tymie ich dzia-
ła w naszym województwie —
wymaga poważnego wysiłku. Nie
można nim obarczać jedynie
działaczy i pracowników LZS.
Sprawa dalszego rozwoju spor-
tu i turystyki na wsi to bardzo
ważny problem. Powinien się nim
bliżej zainteresować aktywni wiej-
ski, organizacje partyjne, dzia-
lacz ZSL, rady narodowe, a
wtedy przebieg kampanii będzie
właściwy i uwienczony dobrym
wynikiem. Chodzi tu przecież o
poważną rzecz — masowy rozwój
sportu i turystyki wśród młodzie-
ży na wsi.